Nr. 44. Lwów — Piątek dnia 22 lutego 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi: we Lwowie: na prowincyi: za granicą:
miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h.
kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor. 50 h.
półrocznie 12 „ 15 „ — 21 „ —
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 1 1/2 tygodniowych premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się ... miesięcznie.

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 3, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Julius Leopold VII Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego zastępca: Rue Racakowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobny ... lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 1 kor. Przy ... korespondencyą 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 h.)

## Jeszcze w sprawie uniwersytetu.

Jeden z dzienników podniósł już, że p. Oleśnicki w znanym swym wniosku zażądał, by otwarto na uniwersytecie lwowskim „potrzebną liczbę katedr z ruskim wykładem i profesorami i słuchaczami". Znaczy to tyle, że rząd ma się także i o słuchaczy ruskich postarać i ich tymże profesorom ruskim dostarczyć, by mieli komu wykładać. Może to jest tylko lapsus calami, gdyż na uniwersytecie znajduje się dość słuchaczy ruskich i bez starań rządu, — ale może i seryo pomyślane, gdyż ta ilość słuchaczy, jaka jest, nie wystarczyłaby wcale do zapewnienia odpowiedniego grona słuchaczy tym wszystkim przyszłym licznym profesorom, którzy mieliby przemawiać z nowych ruskich katedr, a w takim razie mielibyśmy do czynienia z godnym uwagi i interesującym wynalazkiem, w którym rząd ma się starać nietylko o dostarczenie słuchaczom środków naukowych, ale i o dostarczenie słuchaczy samych. Ale takie przypuszczenie, które w każdem innem państwie byłoby szczytem komiki, przestaje być niemożliwem, a nawet nieprawdopodobnem na tle stosunków galicyjskich, gdyż znany jest wypadek z niedawnej przeszłości, w którym nietylko Rusini sobie tego życzyli, ale rząd sam istotnie to czynił, ażeby młodz jak najprędzej otworzyć „nieodzownie konieczną", jak wtedy mówiono, pierwszą klasę gimnazyalną, ruską w Kołomyi. Rząd werbował wówczas studentów i zwerbował z początku... jednego, a potem doprowadził do pięciu i naglącej potrzebie narodowej stało się zadość. Co więc gdzieindziej jest paradoksem, staje się na terenie galicyjskim rzeczywistością.

Ze wszystkich kroków przedsiębranych przez ukraińskich radykałów, ze wszystkich enuncyacyj ruskich pism i ruskich polityków, przebija aż nadto wyraźnie ich końcowy zamiar, tj. wyprzeć ostatecznie Polaków zupełnie z uniwersytetu, tak jak niegdyś Polacy wyparli Niemców, i usadowić się tu niepodzielnie. Tylko, że najpierw Polacy nie wypierali Niemców siekierą, toporem, nożem i pałką, a powtóre stanowisko Polaków w ich ojczyźnie i we własnym kraju jest trochę inaczej ufundowane i inaczej usprawiedliwione, niż stanowisko garstki napływowych Niemców, którzy tu zostali przysłani dla germanizowania kraju przez niemiecką kulturę. To też trzeba być poprostu szaleńcem, by liczyć na powodzenie tego przedsięwzięcia. Ale zaślepienie nieraz nie ma granic.

Szerszy ogół naszego kraju ciągle jeszcze wyobraża sobie, że ruski język nie ma w uniwersytecie w stosunku do młodzieży należytego zastosowania i wskutek tego słyszy się zbyt często dobre rady załatwienia sprawy przez zezwolenie na używanie języka ruskiego w wypadkach i rozmiarach, w których on od dawna już jest wprowadzony; a gdy się tym nie wiedzącym wyjaśni, że to, co oni doradzają, dawno już istnieje, wtedy otwierają im się dopiero oczy, nie ma końca zdziwieniu i słyszy się szczere przyznanie: „Ja tego nie wiedziałem, ale skoro tak jest, to czegoż Rusini chcą?" Otóż właśnie w tem leży cała rzecz, że Rusinom nie chodzi o uchylenie nieistniejących wcale krzywd, tylko o zdobycie uniwersytetu dla siebie, z zepchnięciem Polaków na stanowisko ledwie tolerowanej mniejszości, Tak np. liczne warstwy ludności nie wiedzą, że na mocy reskryptu ministerstwa wyznań i oświaty z 20 marca 1902 l. 583, wszystkie pisemne odpowiedzi, dawane słuchaczom na ich pisemne podania, wydaje się w tym języku krajowym, w którym wniesiono podanie, a więc na ruskie podania w języku ruskim. Także podręczne katalogi profesorskie zamienione od r. 1902 na tak zw. kartki katalogowe, sporządzane są także w języku ruskim. Szereg innych uprawnień języka ruskiego w zakresie manipulacyi i kancelaryjnych czynności uniwersytetu ogłosiliśmy przed kilku dniami.

Byłoby bardzo pożądane, by się nasz ogół przedewszystkiem przekonał dokładnie o stanie rzeczy, zanim wydaje wyroki i feruje sądy. Że nasza reprezentacya krajowa zbada najpierw najściślej stan rzeczy, a potem dopiero wypowie swe zdanie, nie może ulegać wątpliwości.

## Wybory w Warszawie i Król. Polskiem.

**Warszawa** 19 lutego.

Miasto trzęsie się ruchem wyborczym. Wszystkie 12 okręgów wyborczych zalegają od rana tłumy ludzi. Przed lokalami, nie urządzonymi ze zbyt wielkim konfortem, np. na Pradze, wyborcy długimi szpalerami czekają kolei, dusząc się i tłocząc. Mnóstwo świstków ulotnych, odezw, paszkwilów krąży z rąk do rąk. Chłopcy na ulicy zatrzymują mężczyzn i kobiety, apostrofując szumnie: „Obywatelu!..." albo: „obywatelko" — i dodają: „spełńcie obowiązek obywatelski i pospieszcie do urn wyborczych!" Lub, jeśli do obywatelki, zmieniają tekst: „Polki, rodaczki! użyjcie wpływów waszych, aby ojcowie, mężowie, bracia, synowie wasi nie dopuścili się karygodnego zaniedbania obowiązku!..." I zaraz wtykają gwałtem w rękę odezwy, drukowane w tym duchu. Prócz tego krąży mnóstwo dodatków nadzwyczajnych do gazet na temat: „Warszawa w niebezpieczeństwie!" Albo: „Ratujcie Warszawę!" itd. Zwłaszcza organy narodowo-demokratyczne wrzeszczą na gwałt, z „Gońcem" na czele.

Tymczasem wszystkie te obawy, o ile dotychczas osądzić można, są płonne. W Warszawie i Łodzi odbywają się prawybory, w dziesięciu guberniach już wybory właściwe; jednakże z rezultatu prawyborów wynik wyborów samych, które w tych dwóch miastach odbędą się za tydzień, już o wyniku ostatecznym z zupełną pewnością sądzić będzie można. Otóż rezultat ogólny jest ten, że tak w Warszawie i Łodzi, jak na prowincyi przeszła lista centralnego komitetu wyborczego. Czytaj: narodowo demokratycznego, bo, jak wiadomo, demokracya narodowa, czując się w większości w komitecie, podeptała de facto koncentracyę, zabrawszy z małymi wyjątkami wszystkie krzesła dla siebie.

W Warszawie, jak dziś już prawie napewno wiedzieć można, wybrani zostaną dwaj kandydaci narodowej demokracyi, pp. Roman Dmowski i Franciszek Nowodworski (ostatni był już posłem w Dumie). W Łodzi przejdzie p. Babicki, adwokat (N. Dem.)

Z gub. warszawskiej przeszli: ks. Jan Gralewski, Władysław Grabski, obywatel ziemski (obydwaj powtórnie), Józef Głowacki, włościanin, Władysław Nowca, rejent z Włocławka i Kajetan Piechowski, ob. zm. Wszyscy kandydaci N-D-cyi. (Ludowcy zbiorowemi siła i postępowców i żydów otrzymali drobny procent głosów).

W Kaliszu przeszli narodowcy: Alfons Parczewski adwokat, ks. Jan Wesołowski, Józef Suchorzewski.

W Lublinie wybrani narodowcy: Antoni Hempel, Stefan Plewiński, Stanisław Iliwiński, Jan Stecki, Piotr Żak.

W Płocku wybrani; Henryk Konic (postępowiec), Michał Bojanowski (n. d.)

W Piotrkowie wybrani: robotnik Dziurzyński, Wład. Żakowski, inżynier Pepłowski, włościanin Stanisław Justyna, Wład. Potocki.

W Siedlcach wybrani: Józef Błyskosz, b. poseł, włościanin, Stanisław Sunderland, adwokat, Ludwik Bryndza-Nacki, ob. z.

W Łomży wybrani: Jan Harusewicz i Mieczysław Skarzyński, ob. z.

W Radomiu wybrani: Józef Ostrowski, b. poseł, włościanin, Henryk Dębiński, ob. z. i Antoni Bieliński, ob. z.

W Kielcach wybrani: Jan Bielawski, włościanin, Henryk hr. Potocki, Wiktor Jaroński.

Natomiast w Suwałkach przeszli dwaj Litwini separatyści, obydwaj adwokaci: Andrzej Bufał z Fewla i Piotr Leonus z Kowna.

Liczebny rezultat jest więc ten sam, co przy pierwszej Dumie. Mniej więcej 1/3 posłów dawniejszych, inni nowi.

Z Litwy i Rusi wiadomości pewnych dotąd nie ma.

Kandydata koncentracyi postępowej pobili narodowcy przed lokalem wyborczym na Lesznie.

Zresztą na ogół biorąc, wybory odbyły się w spokoju i porządku. *Michał.*

---

**Warszawa**. Dokonane prawybory dają zupełną pewność, że w Warszawie wybrani zostaną posłami do Dumy: Dmowski i Nowodworski. Tak więc w Warszawie i w całem Królestwie prócz Suwałek zwycięzyli narodowi demokraci przy pomocy stronnictw zjednoczonych w centralnym komitecie.

**Wilno**. Z gubernii mińskiej wybrani zostali sami Rosyanie. Z gubernii mohilewskiej wybory odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

**Kijów**. W gubernii wołyńskiej Polacy zupełnie przepadli, przeszli Rosyanie z prawicy, przeważnie chłopi.

## Ruch przedwyborczy.

### Intryga ludowców.

„Kurj. lwowski", chcąc poróżnić stronnictwa narodowe, zjednoczone w Radzie narodowej, w artykule wczorajszym p. n. „Z za kulis Rady narodowej" donosi, że „klerykałowie i konserwatyści porozumieli się już co do głównej wytycznej akcyi a zbadawszy teren wyborczy, przyszła spółka klerykalno-konserwatywna do przekonania, że należy uważać za „stracone" 12 mandatów, których spółka nie może w żaden sposób wydrzeć ludowcom lub też obronić przed socyalnymi demokratami. Za możliwe do zdobycia uznano w Galicyi 72 mandatów. Z tego ugodzono się 30 mandatów wyznaczyć dla konserwatystów, 25 mandatów dla klerykałów, 15 mandatów dla demokratów, siedzących w Radzie wraz z żydami." Skutkiem tego, zapewnia „Kurj. lwow.", demokraci są skonsternowani i postanowili na zjeździe delegatów, naznaczonym na 3 marca, postawić na „ostrzu miecza kwestyę kompetencyi Rady narodowej i gdyby przeszła uchwała, że Rada narodowa wystąpi do walki wyborczej nie tylko w okręgach mieszanych polsko-ruskich, ale i w okręgach czysto polskich, mają demokraci wystąpić z konfederacyi".

Owoż na podstawie zupełnie autentycznej informacyi możemy zapewnić, że w całem doniesieniu „Kurj lwow." tylko tyle jest prawdy, iż imieniem ludowców radby w okręgach czysto polskich pozbyć się wpływów Rady narodowej, bo wówczas ludowcy łatwiej mogliby tam jakieś mandaty uzyskać. Zresztą nieprawdziwem jest, aby zachodziły w Radzie narodowej jakiekolwiek nieporozumienia, albo aby dla którego ze stronnictw wyznaczono tę lub ową ilość mandatów. Obecna „tymczasowa" Rada narodowa ani w tym kierunku nie ma upoważnienia, ani przyszła, uzupełniona wyborem 12 nowych członków przez zjazd delegatów i tyluż członkami przez kooptacyę, tą drogą nie pójdzie. Dla Rady narodowej obojętnem jest stronnictwo, do którego kandydat należy, byle stronnictwo to było szczerze narodowem i uznawało solidarność Koła polskiego. Tam, gdzie szanse wyboru będą większe po stronie demokratów, będzie Rada narodowa popierać demokratę, a tam, gdzie centrowiec będzie miał zapewnioną większość, tam centrowca a gdzie znowu konserwatysta może być bardziej pewnym wyboru, tam on uzyska poparcie. Hasłem Rady narodowej nie może być taka lub owa ilość mandatów dla tego lub owego stronnictwa, lecz precz z kandydatami, nieuznającymi konieczności solidarności Koła polskiego.

### Z obozów ruskich.

W **Z a l e s z c z y k a c h** odbyły się zbory organizatorów partyi narodowieckiej, na które przybyło 127 komitetowych z 28 wsi. Według „Diła" zebrani oświadczyli się za kandydaturą na posła do rady państwa dr. Włod. Ochrymowicza, redaktora „Diła". Po wyrażeniu sympatyi sprawcom napadu na uniwersytet lwowski, pp. komitetowi odśpiewali hymn dr. Franki „Ne pora". „Diło" donosi, że w Zaleszczyckiem odbyli też i Polacy zebranie poufne, na którem postanowiono popierać kandydaturę p. Moysy Rosochackiego.

W **B r o d a c h** odbyło się zebranie 120 mężów zaufania partyi staroruskiej, na którem wygłosił mowę kandydacką dr. D. Markow. Zaznaczył on, że nowa ustawa wyborcza (którą „dijaczi" rzekomo uważają za „krzywdzącą" Rusinów) daje Rusinom możność zajęcia w reprezentacyi austryackich krajów i narodów, zamiast, jak dotychczas, ostatniego — c z w a r t e g o miejsca, a zatem bardzo wybitnego. Akcyę przedwyborczą miano prowadzić zrazu pod znakiem konsolidacyi; ponieważ jednak nie doszło do porozumienia między „ukraińcami" a moskalofilami, przeto każda partya agituje na własną rękę. W ciągu dyskusyi zebrani przyrzekli, że nie dopuszczą do obalenia kandydatury p. Markowa.

W **Z ł o c z o w i e** i w całym tamtejszym okręgu b. redaktor „Diła" p. E. Lewicki agituje zawzięcie za swą kandydaturą, w czem znajduje poparcie u „ukraińskich świaszczennykiw-fanatykiw". Ale nietylko starorusini zwalczają tę kandydaturę. Dr. Lewickiemu zastąpił też drogę i inny „ukrainiec", p. K. Dawidowicz z Przemyślan. Do starcia przyszło na zebraniu w Brodach. I jeden i drugi oświadczyli stanowczo, że nie odstąpią od kandydatury. Znaczna część wyborców wyraziła gotowość popierania w tym okręgu kandydatury dr. M. Chlebowickiego.

Burzliwym był przebieg zborów przedwyborczych w Bonowie pow. **J a w o r o w s k i**. Uczestnicy zebrania, w liczbie około 400, rozeszli się przed powzięciem uchwał. Jak donosi „Halicz.", najwięcej hałasów wyprawiał par. Kiprian z Niemirowa i jego przyjaciele, Zahajewicz i Borys, znani radykali. W rozpędzie agitatorskim poobiecywał ks. Kiprian chłopom: rozdarowanie obszarów dworskich, uwolnienie od podatków tych włościan, którzy nie mają co najmniej 300 zł. dochodu katastralnego, wystaranie się o to, aby chłopi płacili po 3 hal. za topkę soli, by służba wojskowa trwała pół roku; obiecał uwolnić Austryę od płacenia procentów długu państwowego, poznosić dodatki podatkowe, znieść konkurencyę cerkiewną, oraz wszystko to, co jest i czego nie ma. Wywiązała się potem polemika, w której ks. J. Kruszyński z Siedlisk powiedział „verba veritatis" radykałowi w sutannie. Po dłuższej sprzeczce zamknięto zbory, a ks. Kiprian poszedł na wieś i przy szklankach i kieliszkach spędził 4 godziny, demoralizując chłopów. Libacya kosztowała organizatorów wiecu 80 koron, pobranych od chłopów drogą składek groszowych.

W **Ż ó ł k w i** zgłosił swą kandydaturę dr. Korol; prócz niego ubiega się tam o mandat 5 innych Rusinów, mianowicie trzej księża i dwaj urzędnicy.

W okręgu **k o ł o m y j s k i m** walczą ze sobą: „ukraińcy", starorusini i radykali-„kozacy" z pod chorągwi dr. Trylowskiego. Starorusini zamierzali urządzić zebranie w Jabłonowie; ale lokal, w którym miano obradować, oblegli radykali. Powstała, jak pisze „Diło", „wełyka bucza"; krzyczano: „precz z kacapami! na Kamczatkę!" itp. Wobec tego dr. Dudykiewicz i komitetowi opuścili Jabłonów, a „ukraińcy" dla „bilszoi parady" obrzucili ich bombami ze śniegu. Podobny był przebieg zebrań w Kluczowie wielkim (ad Peczeniżyn), w Piadykach (p. Kołomyja) i w Kobakach (p. Kosów). W Otynii wyborcy ruscy przyrzekli popierać kandydaturę dr. Dudykiewicza na posła, a naczelnika sądu, p. Hanczakowskiego, na zastępcę. Organizatorzy narodowieccy pozakładali komitety przedwyborcze w Balińcach, Trofanówce, Baczaczkach i w Korszowie (p. Kołomyja).

Na zborach w **B o r s z c z o w i e** uchwalili „ukraińcy" forsować kandydatury z okręgu Borszczów-Husiatyn itd. dr. T. Okuniewskiego z Horodenki i redaktora W. Ochrymowicza ze Lwowa. Kandydaci mają postanowić, jak okręg ma być podzielonym i oznaczyć, gdzie za którym wyborcy mają głosować. W tym okręgu zawarto kompromis z moskalofilami i oni — jak pisze „Diło" — „na razie nie bróżdżą".

Komitety przedwyborcze zorganizowali „ukraińcy" w dalszym ciągu: w Miłowaniu i Tyśmienicy (ad **T ł u m a c z**); w 16 wsiach (p. **G r ó d e k J a g i e l l o ń s k i**), gdzie organizatorem jest dr. L. Ozarkiewicz; w **B ó b r c e**; następnie: w Zadąbrowcach, Krasnostawcach i w Białołui (p. **Ś n i a t y n**).

### Ruscy socyaliści.

„Wola" ogłasza odezwę, wzywającą socyalistów ruskich do borby wyborczej. Czytamy tam, że „szlachta po strasznym pogromie, jakim było dla niej zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania", będzie się starała w Galicyi wschodniej „preciń dla sebe szczoś wyratuwaty". Wystąpi ona przeciw socyalistom w borbie wyborczej. Ale nietylko szlachta, lecz wszyscy wogóle Polacy, a nawet i niektórzy „ukraińscy" patryoci. Odezwa kończy się słowy: „Im więcej przeciwników, tem energiczniej i z większym rozmachem idźmy w bój. Niech każdy świadomy „towarzysz" staje się gorącym i odważnym agitatorem naszej sprawy, niech wszędzie rozchodzą się silnem echem socyalistyczne hasła. Towarzysze, czasu „nebohato" i każda chwilka bardzo jest ważna i każdą trzeba wykorzystać" — dla zdobycia ukraińsko-socyal-demokr. mandatów.

## Korespondencye.

**Montecarlo**, 12 lutego.

(Massenet w Montecarlo. — Jego nowa opera. — Pierwsze przedstawienie. — Treść dramatu muzycznego. — Przyjęcie. — Jak Massenet tworzy. — Telefon.)

Od tygodnia bawi tu głośny kompozytor francuski, Massenet, który wystawił wczoraj w eleganckim teatrze Kasyna cudzoziemców nową swą i nigdzie dotąd nie graną operę Jestto „Teresa", dramat muzyczny w 2 aktach, do którego libretto ułożył Jules Claretie. Podczas przedstawienia premiery Massenet zasiadał w loży księcia Monaco i był przedmiotem gorących owacyj.

Rzecz dzieje się w epoce wielkiej rewolucyi francuskiej. Przed jej wybuchem Teresa kochała się w Andrzeju Thorel, który, jako monarchista, musiał później udać się na wygnanie. W tym czasie Teresa poślubiła Armanda de Clerval, przyjaciela Andrzeja. Armand był atoli żyrondystą. Gdy Thorel powrócił do kraju, pragnął się zobaczyć z Teresą. Lecz ona prosiła go, aby zapomniał o dawnych uczuciach, gdyż serce jej i ręka należy teraz do Armanda.

Andrzej popada w rozpacz i zamierza wracać za granicę. Powtórny wyjazd natrafia na trudności: policya śledzi za Thorelem; on musi się ukryć w domu Clervala. Armand chce mu ułatwić ucieczkę. Andrzej wszelako nie skorzysta z tej przysługi, jeśli wraz z nim nie odjedzie Teresa. W sercu tej kobiety odradzają się dawne afekty: chciałaby uciec z Andrzejem.

Wtem dochodzi ich wieść, że Armand został aresztowany i że wraz z innymi żyrondystami będzie stracony. Wobec tego Teresa nie chce opuścić nieszczęśliwego męża i nie zgadza się na wyjazd z Andrzejem. Wówczas on stawia

---

20

Róża Rawicz-Dembińska.

# Małżeństwo.

Powieść.

(Ciąg dalszy.)

— Pani jest rzeczywiście pomysłową — odparł Kazimierz. Ale czy kompozycya takiego obrazu nie przedstawiałaby analizy osobistej psychologii. Czyby na ogół wywierała wrażenie? Kobiety przeważnie nie usuwają się z pod władzy serca, przeważnie szukają podpory a nadewszystko uczucia.

— To są niewolnice! odezwała się szorstko Eliza — nie warte wyzwolenia.

— A szczególnie nie żądające wyzwolenia — rzekł Mieczysław. I na panią przyjdzie czas, że cały arsenał zarzutów przeciw małżeństwu runie. Pani stoi dopiero na progu życia — co się stać może, Bóg jeden wie.

— Nigdy! nigdy, nic się we mnie nie zmieni. Moim ideałem to wyzwolenie! — upierała się Eliza.

Turkot zajeżdżających powozów, pociągnął wszystkich ku werendzie.

* *

Eliza postanowiła jak najmniej mówić, gdyż Łucya uchodziła za weredyczkę i w danym razie mogła się nie zgodzić na zapatrywanie Elizy.

Lecz niespodziewanie wyszła na tapet kwestya małżeńska. Pewien sąsiad, przejeżdżając z miasta, gdzie bawił dni kilka, wstąpił do dworu dla odwiedzenia Mieczysława. Opowiadał paniom w salonie na pytanie „co słychać", różne nowinki a między innemi o pani Walentynie X, niezwykłej urody, wydającej sumy na toalety i mającej cały szereg wielbicieli, przyczem zauważył, że jest to wygodne małżeństwo, pani sobie a pan sobie, jedno drugiemu nie przeszkadza.

— To nie jest wygodne, jak pan mówi, ale wstrętne małżeństwo — odezwała się Łucya. Kobieta wiarołomna jest śmieciem, o którem się w porządnym domu nie mówi.

— A do jakiej kategoryi zalicza pani wiarołomnych mężów? — zapytał sąsiad?

Łucya odpowiedziała bez namysłu:

— Mężczyźni są ogromnie drażliwi na punkcie honoru i za marne jakieś słowo dobywają pałaszy a za ciężką obrazę stoją o kilkanaście kroków przed lufą rewolweru, ale oszukiwać żonę, matkę ich dzieci, uważają za rzecz najzupełniej honorową.

Chwilowe milczenie zapanowało. Sąsiad, który miał pięcioro dzieci, wracał z kilkudniowego pobytu w mieście, a że nie jeden grzeszek ciężył mu, więc się słowem nie odezwał, a p. Stanisław wpatrywał się tymczasem z zwykłą sobie dystrakcyą w Elizę, nie myśląc ani o niej, ani o tem prawdopodobnie, co było treścią rozmowy, a natomiast wyglądał, jak człowiek, mający jakieś operacye finansowe w głowie i uważający przebywanie na wizycie, za czas stracony.

Często też Łucyi urządzał taką niespodziankę, że podczas najbardziej ożywionej rozmowy, nagle wstawał, żegnał się i odjeżdżał, mówiąc jej, że odeśle konie, ale teraz musi jechać, bo ma bardzo pilny interes. Czasem irytowało to nawet Łucyę, ale słodziła sobie nietaktowne postępowanie męża myślą: jaki on jest wyłącznie oddany sprawom dobrobytu synów i myśli o jej losie. Inni tracą majątek a on każdy grosz oszczędza — i nigdy dla swej przyjemności go nie wydaje. Trzeba takie rzeczy oceniać — myślała Łucya.

*

Eliza już za dni kilka miała powracać do Kruszenic, bała się bowiem sobą nie zmęczyć ludzi zupełnie innej sfery duchowej — tymczasem zmęczyła tylko silnie „Beja". Koń ten nie znał szpicruty, bo najlżejszą wolę jeźdźca rozumiał. Eliza tymczasem nie raz go bez powodu uderzyła, to strzemieniem trącała, zrywała lejce tak, że Bej znarowiwszy się, niecierpliwił się i kilka razy ponosił, co uszczęśliwiało Elizę. Mieczysław, który najczęściej towarzyszył jej, był często w obawie, aby nie było wypadku. Najlepiej wyszedł na tych spacerach masztalerz, który mnóstwo nazbierał dziesięciorublówek.

Pomimo tych ekscentryczności polubiono tego niezwykłego gościa tak w Zborowie, jak w Wierzbowie. Eliza umiała pozyskać nawet Andzię, która z początku przypatrywała się jej, jak czemuś niezwykłemu, a następnie uznała, że jest cudownie piękną i miłą. Kazimierz, chociaż miał dużo wymagania pod względem zachowania się i w ogóle postępowania pań, mówił, że wybryki Elizy nie rażą go, i że pomimo pozornej afrontacyi, ma przekonanie, iż jest to niewinne dziecko. Żywość jej wprawiała go nieraz w dobry humor i śmiał się serdecznie z jej konceptów. Eliza też była mu wdzięczną za ten rodzaj pobłażliwości, jaką jej okazywał.

— Ach, panie Kazimierzu — mówiła mu — żeby pan wiedział, jakbym ja pragnęła mieć przyjaciela. Niech mi pan ofiaruje swoją przyjaźń a będę panu bardzo wdzięczną. Czyby się pan podjął tego, być moim przyjacielem.

— Kiedy ja nie mam żadnych kwalifikacyj, aby zostać takim dygnitarzem — bronił się Kazimierz.

— Z wszystkich panów, których tu poznałam, do pana jedynie mam zaufanie. W razie, gdyby panu podobał się projekt, musiałby pan pojechać ze mną do Kruszenic. Ach, jakbym ja się starała, żeby tam panu było dobrze. Poprosiłabym chrzestną matkę, żeby mi dała Andzię choć na krótki czas i stworzyłabym sobie miły światek w koło siebie. Cóż pan na to? — szczebiotała Eliza.

— To wszystko są nadzwyczaj tontujące projekty i każdyby przyjął je bez namysłu: oprócz mnie. Ale ja, widzi pani, jestem młody dziwak. Zawiodłaby się pani na mojem towarzystwie, znudziłbym panią w krótkim czasie i wyrzuciłaby mnie pani za drzwi.

Alicya i Mieczysław, którzy byli świadkami tej propozycyi Elizy, kładli się ze śmiechu.

Ostatni dzień przed wyjazdem Eliza cały poświęciła chrzestnej matce.

— Szczęśliwą jestem, że tu przyjechałam — mówiła. — Nauczyłam się wiele rzeczy, o których nie miałam pojęcia. Żeby uwierzyć, iż może być w ogóle na świecie szczęśliwe małżeństwo, trzeba chyba tu przyjechać i o tem się przekonać.

— Trzeba ci wiedzieć, moje dziecko, — rzekła pani Rajewska — że nawet my nie możemy się nazwać w pełni szczęśliwem małżeństwem, bo nie mamy dzieci.

— A dziękuję za to — odezwał się pan Apolinary — byłabyś kochała swoje dzieci, a mnie nie. Nie tęskniłem nigdy za tem domniemanem szczęściem.

(C. d. n.)

się przed trybunałem i w rezultacie gilotyna ścina głowy obu.

Zrozpaczona Teresa widząc przez okno wóz, w którym Andrzeja i Armanda wieziono na miejsce stracenia, woła kilkakrotnie: „Niech żyje król!“ Rozbestwiona tłuszcza wpada do mieszkania Teresy, niszczy wszystko, a ją samą zabija w nieludzki sposób — i tak się kończy dramat trojga serc.

W akcie pierwszym, po krótkiej symfonii, słyszy się chór żołnierzy przy zasłoniętej oponie. Pierwsze, gromkie oklaski odzywają się po mistrzowskim duecie Teresy i Armanda: „Aime moi, qui je t'aime!“ Następuje piękna arya Teresy, także nagrodzona oklaskami. Potem rozkoszne intermezzo orkiestralne. Przybywa z zagranicy Andrzej i po długiem niewidzeniu się spotyka się z Teresą. Jest to scena patetyczna. Thorel widząc, że ubóstwiana przezeń istota stała się żoną innego, wyraża swój ból w słowach delikatnych, pełnych melancholii i strapienia; jest to śpiew słodki, a poniekąd „recitativo“ przy akompaniamencie tak zw. „arpeggio“ (szybkiego uderzania wszystkich tonów akordu). Jest to w dziedzinie muzyki czemś prawie zupełnie nowem. Po tej scenie zerwała się burza oklasków. Masseneta wywoływano kilkanaście razy.

W akcie drugim hucznie oklaskiwano tercet męża, żony i pierwszego jej narzeczonego, następnie duet Andrzeja i Teresy, gdy odrodziła się w jej sercu pierwsza jej miłość. Punktem kulminacyjnym dramatu była scena, w której wśród miarowego odgłosu bębnów wieziono skazańców na miejsce stracenia. Teresa zrazu rozpaczała, potem złorzeczyła i niejako dobrowolnie rzuciła się w objęcia śmierci. Scena ta wywarła bardzo głębokie wrażenie. Dystyngowana, a więc zazwyczaj nie unosząca się publiczność, powstała z miejsc, a zwracając się ku loży Masseneta, słała mu pozdrowienia i gromkie oklaski. Massenet kłaniał się i dziękował za owacyę, a potem, zwracając się ku scenie, sam oklaskiwał i wołał do wykonawców opery: „braves, braves!“

Partyę Andrzeja śpiewał Dufranne, świetny tenor, Armanda Clermont, baryton, Teresą była mlle d'Arbell, o głosie silnym i szerokim. Dyrygował orkiestrą maestro Jehin. Wystawa była stylowa, bogata. „Teresa“ będzie miała niewątpliwie wielkie powodzenie w teatrach światowych.

Massenet ma jakąś szczególniejszą predylekcyę do wykwintnej publiczności kosmopolitycznej, która bywa w teatrze w Montecarlo. „Thérese“ jest trzecią z prac, jakie Massenet w ciągu ubiegłych 5 lat skomponował, a wszystkie ujrzały po raz pierwszy światło kinkietów w małej mieścinie nadbrzeżnej, obfitującej w liczne pokusy. Rozpoczął od „Jongleur de Notre-Dame“ — była to szczera poezya; nastąpiła opera „Chérubin“ — czysta komedya, a teraz skomponował „Teresę“, dramat pełen emocyi, osnuty na tle czasów pełnego grozy Terroru. Autorowie dlatego nadali operze prosty tytuł heroiny dramatu, ponieważ cała akcya koncentruje się w miłości i poświęceniu się kobiety.

— W Paryżu — opowiadał maestro — komponowałem „Teresę“, poświęcając tej pracy codziennie po 8 godzin. Mój stary przyjaciel, Jules Clarétie, napisał mi poemat, zdolny natchnąć muzyka. Clarétie jest nie tylko człowiekiem głębokiej inteligencyi, znakomitym kierownikiem artystycznym, utalentowanym i niestrudzonym pisarzem, ale także historykiem, odźwierciedlającym wiernie dzieje, o których pisze. Zna gruntownie epokę wielkiej rewolucyi, psychologię i uczucia wszystkich, wybitniejszych, ówczesnych działaczów. Czytelnikowi się zdaje, że on ich wszystkich miał przed oczyma, że mówił z nimi. I z tą głęboką znajomością wielkiej i tragicznej epopei rewolucyjnej utworzył poemat „Thérese“.

Massenet opowiadał potem o przebiegu wspólnej pracy librecisty i kompozytora. Przyjaciele posługiwali się środkiem bardzo modnym — telefonem. Massenet w swym gabinecie pisał, co mu natchnienie poddawało. Obok na biurku miał aparat telefoniczny, za pomocą którego Massenet porozumiewał się bezustannie z librecistą i przyśpiewywał mu ostatnie wytwory wyobraźni i prosił o sąd lub o pewne zmiany w tekście. Pierwsze próby nowej opery odbywały się tedy przy pomocy telefonu.

*E. Br.*

# Sejm.

*(4 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu).*

**Lwów** 21 lutego.

Po odczytaniu długiego szeregu petycyj, przyczem do popierania niektórych z nich zabierali głos pp. Tomaszewski, Buynowski, Szwed, Oleśnicki, Skrzyński, Götz-Okocimski, Bednarski, ks. Wesoliński, Filip Włodek, ks. Bazyli Jaworski, Wurst — zawiadomił marszałek o udzieleniu kilkudniowych urlopów Stan. hr. Tarnowskiemu, Trzecieskiemu, Bruniokiemu i Kaz. ks. Lubomirskiemu.

### Reforma wyborcza sejmowa.

Z porządku dziennego sprawozdanie wydziału kraj. z projektem zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej (którego streszczenie podajemy poniżej) odesłano do osobnej komisyi z 18 członków wybrać się mającej.

### Motywowanie wniosków poselskich.

P. Tomaszewski motywował najpierw swój wniosek o przeniesienie nauczycieli gmin podmiejskich lwowskich i krakowskich do II kl. płac, a gmin podmiejskich stanisławowskich, kołomyjskich i przemyskich do III kl. płac, potem swój wniosek o zaprowadzenie opłaty na rzecz funduszu kraj. szkolnego od majątków podlegających rządowej należytości ekwiwalentowej, — a sejm odesłał pierwszy wniosek do komisyi szkolnej, drugi do prawniczej.

P. Oleśnicki motywował swój wniosek o zmianę statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej w kierunku powszechnego i równego głosowania. Pan wnioskodawca mówił stosunkowo bardzo krótko o „zaletach“ swego projektu i prosił o odesłanie go do komisyi dla reformy wyborczej z 18 członków, jak wyżej postanowiono, wybrać się mającej, na co izba się zgodziła.

P. Brykczyński motywował swój wniosek o wezwanie rządu, by nie dopuścił do otwarcia granicy rumuńskiej dla importu żywego bydła i nierogacizny oraz bitego mięsa i by nie zezwolił na przewóz transito bydła i mięsa do cesarstwa niemieckiego inaczej, jak tylko w wagonach plombowanych i przy zachowaniu najdalej idących ostrożności. Wnioskodawca w wymownych słowach wykazywał, że zgodzenie się na żądania rządu rumuńskiego, który stara się o zniesienie zakazu importu bydła i nierogacizny w granice austryackie, przyniosłoby Austryi a w pierwszym rzędzie Galicyi nieobliczalne straty. W Rumunii i w innych bałkańskich państwach urządzenia weterynaryjne są niedostateczne i nie dają gwarancyi przeciw zawleczeniu zarazy, a państwa te, mając otwarte granice dla bydła rosyjskiego, naraziłyby nas na przywleczenie księgosuszu i zarazy płucnej u bydła rogatego a pomoru u nierogacizny. W ten sposób staranie obydwóch naszych towarzystw gospodarskich o podniesienie hodowli bydła i nierogacizny i wszystkie starania kraju i rządu w tym kierunku poszłyby na marne, a hodowcy pod grozą przywleczenia zarazy nie tylko nie staraliby się o liczebne powiększenie stanu hodowlandgo materyału, ale zniewoleni byliby do zredukowania go do nieodzownej dla potrzeb rolnictwa ilości. Mniemanie zaś, jakoby otwarcie granicy przyczynićby się miało do potanienia mięsa, jest złudnem i nigdy import nie pokryłby strat, jakie nieuniknioną, za nim idącą, redukcya materyału hodowlanego w całem państwie sprowadzićby musiała. Sejm odesłał ten wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek p. Szweda o uwolnienie od stempli i należytości prawnych dokumentów w sprawie najmu lub kupna gruntów i budynków na cele szkolne, odesłano po umotywowaniu go przez wnioskodawcę do komisyi prawniczej.

P. Kramarczyk uzasadniał swój wniosek o zmniejszenie pasu granicznego dla katastru bydła a sejm odesłał ten wniosek do komisyi gospodarstwa kraj.

P. Skołyszewski motywował swój wniosek o polecenie wydziałowi kraj. opracowania ustawy o włączeniu obszarów dworskich do związku gminy. Wniosek ten podpisali pp. Bojko, ks. Pastor, ks. Stojałowski, Szajer, Filip Włodek, Bednarski, Kramarczyk, Szwed, Huza, Buynowski, Wiśniewski, Potoczek, ks. Wesoliński, Maryewski, Żardecki i ks. Szponder. Wnioskodawca wywodził, że instytucya obszarów dworskich jest przywilejem właścicieli większej posiadłości z niekorzyścią drobnych właścicieli i że przez usunięcie tego przywileju usunie się część niezadowolenia i goryczy i usunie się szkodliwy pod względem narodowym i społecznym wpływ tych, którzy rozwijają waśń społeczną. Twierdził też, że zniesienie obszarów dworskich nie narazi sprawy narodowej w Galicyi wschodniej na niebezpieczeństwo. W długiem swojem przemówieniu dał p. Skołyszewski historyę uchwalenia ustawy w roku 1866 o obszarach dworskich, co nastąpiło na żądanie ówczesnych posłów włościańskich, następnie historyę usiłowań o zniesienie obszarów dworskich i prosił o odesłanie swego wniosku do komisyi gminnej. Uchwalono.

P. Buynowski motywował swój wniosek o wybudowanie kosztem państwa kolei żelaznej Konieczna-Jasło-Pilzno-Dębica, a sejm odesłał ten wniosek do komisyi kolejowej.

P. Schätzel uzasadniał swój wniosek o przyznanie miastom Brzeżany, Buczacz, Gorlice, Jaworów i Wadowice dotacyi z opłat szynkarskich i konsumcyjnych od piwa, poczyszy od r. 1911, a izba odesłała ten wniosek do komisyi budżetowej.

P. Oleśnicki motywował swój wniosek w sprawie zmiany ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich, żądając: w każdej szkole średniej może być z reguły tylko jeden, polski lub ruski język wykładowy, a będzie nim ten, jakiego podług ostatniej konskrypcyi używa więcej, niż 50% ludności powiatu, w którym dana miejscowość jest położoną; gdy okaże się potrzeba założenia nowej szkoły średniej w miejscowości, gdzie już jest szkoła średnia z polskim językiem, nowa szkoła ma otrzymać ruski język wykładowy, jeżeli w istniejącej szkole polskiej jest zwyż 200 uczniów narodowości ruskiej i odwrotnie; potrzebę nowej szkoły średniej ma się uważać za istniejącą, jeżeli liczba uczniów w istniejącej szkole przejdzie 500; w szkołach średnich polskich mają być zaprowadzone paralelne klasy ruskie, jeżeli zażąda tego 25 rodziców uczniów tej szkoły: w szkołach już istniejących pozostaje ten język wykładowym, jaki był w czasie wydania proponowanej ustawy. Izba odesłała ten wniosek do komisyi szkolnej.

Do komisyi szkolnej odesłano także wniosek ks Mazikiewicza o założenie gimnazyum w Rawie ruskiej.

Pierwsze czytanie wniosku p. Stapińskiego o zrównanie płac nauczycieli ludowych z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, usunął marszałek na życzenie wnioskodawcy z porządku dziennego, przenosząc je do posiedzenia następnego.

Wniosek p. Skołyszewskiego o utworzenie nowej gminy administracyjnej z rozparcelowanych gruntów obszarów dworskich Koniów i Towarnia i nazwanie jej na cześć królowej Jadwigi „Jagienką“ odesłano do komisyi gminnej.

### Zabezpieczenia Stryja od powodzi.

Imieniem komisyi wodnej referował p. Kozłowski ustnie o wniosku nagłym p. Oleśnickiego w sprawie regulacyi rzeki Stryja i zabezpieczenia od powodzi i jakkolwiek wyjaśnienia rządu stwierdziły, że nie ma większego ani doraźnego niebezpieczeństwa, to jednak wobec zaniepokojenia ludności postawił wniosek wezwania rządu, aby przedsięwziął zarządzenia dla ochrony Stryja przed zalewem, a w swoim czasie spowodował naprawę przerwanego gościńca. Sejm wniosek ten uchwalił.

### Z dalszego porządku dziennego

zezwolono gminie Kozów na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych a reprezentacyi powiatowej w Wadowicach na pobór wyższych dodatków powiatowych.

Wreszcie w sprawie szpitala w Białej uznano potrzebę budowy nowego szpitala na 100 łóżek i upoważniono wydział kraj. do zaciągnięcia odpowiedniej pożyczki, a w sprawie szpitala w Sanoku uznano potrzebę budowy pawilonu izolacyjnego, budynku gospodarskiego i rekonstrukcyi mieszkania Sióstr Miłosierdzia i upoważniono wydział kraj do zaciągnięcia na ten cel odpowiedniej pożyczki.

Pod koniec posiedzenia ogłosił marszałek, że komisya podatkowa ukonstytuowała się, wybierając prezesem p. Abrahamowicza, zastępcą p. Gołuchowskiego, sekretarzem p. Loewensteina.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj zamknął marszałek posiedzenie, naznaczając następne na sobotę 10 rano.

W dzisiejszych obradach sejmu brali udział ks. arcyb. Bilczewski i JE. dr. Piętak.

## Sejmowe.

### Reforma ordynacyi sejmowej wyborczej.

Wydział kraj. przedłożył dziś sejmowi projekt reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, stosownie do wskazówek udzielonych mu rezolucyą sejmową, uchwaloną w r. 1905. Wydział kraj. proponuje powiększenie listy posłów miejskich o 8, a to ze Lwowa o 2, z Krakowa o 1, z Przemyśla, Stanisławowa, Tarnopola i Tarnowa o 1 a nadto utworzenie osobnego mandatu z Podgórza, który dotychczas wybierał z Wieliczką a połączenie Bochni z Wieliczką. Oprócz tego proponuje Wydział kraj. utworzenie 10 nowych okręgów, w których prawo głosowania mieliby jedynie ci, którzy dotychczas prawa głosowania w innych kuryach nie mają. Dziesięć tych okręgów tworzyłyby dwa miejskie Lwów i Kraków i 8 wiejskich: Lwów, Kraków, Tarnów, Rzeszów, Przemyśl, Tarnopol, Stanisławów i Stryj. W okręgach miejskich (Lwów, Kraków) byłyby wybory bezpośrednie; w ośmiu wiejskich analogicznie do wyborów z kuryi wiejskiej pośrednie. W kuryi tej ogólnej, jak wydział kraj. nazywa „uzupełniającej klasie wyborczej“ miałby prawo głosu każdy, który ukończył lat 24 i w chwili rozpisania wyborów jest przynajmniej od dwu lat osiadłym w gminie, będącej jego miejscem zamieszkania.

### Z komisyj.

Komisya szkolna obradowała wczoraj nad referatem p. Wład. Jaworskiego, w sprawie noweli do ustawy o Radzie szkolnej krajowej. Po ogólnej i szczegółowej dyskusyi została ustawa przez komisyę przyjęta w osnowie, przez nas już podanej, wedle wniosków posła Bobrzyńskiego i tow. Następne posiedzenie komisyi dzisiaj wieczorem. Na porządku dziennym projekt ustawy o seminarych nauczycielskich.

# Kronika.

*Lwów, dnia 21 lutego 1907.*

**Kalendarzyk.**

W piątek 22 lutego Piotra Katedry. — Gr. kat. Nykyfora M. — Kal. słow. Wrocisława.
Wschód słońca 7·03, zachód 5·26.

W sobotę 23 lutego Romany P. — Gr. kat. Charalampija. — Kal. słow. Przedzisława.
Wschód słońca 7·02, zachód 5·28.

W niedzielę 24 lutego Macieja Ap. — Gr. kat. Własija Mucz. — Kal. słow. Bogusza.
Wschód słońca 7·00 zachód 5·29

**— Odznaczenie.** Cesarz nadał członkom izby panów bar. Chłumeckiemu wielką wstęgę orderu św. Szczepana, bar. Czedikowi order żelaznej korony I klasy.

**— Mianowanie.** Minister oświaty nadał prof. polskiego gimn. w Przemyślu Karolowi Czajkowskiemu, posadę w akademickiem gimn. we Lwowie.

**— Na Rotterdam do Ameryki.** Ks. A. Boc T. J., który jak donosiliśmy, wyjechał do Ameryki północnej, pisze nam dziś z drogi:

Podróż obrałem na Rotterdam przez Holland-Amerika Linie, bo dla celów mych obserwacyj i dla objaśnień, jakie mam poczynić stowarzyszeniu św. Rafała, pragnąłem poznać zarząd tej linii i sposób, jak traktują naszych wychodźców wogóle, czy i o ile wyżej stawiać należy, a ewentualnie polecać tę linię nad przedsiębiorstwa niemieckie w Bremie etc. Jak dotąd rzeczy przedstawiają się wzorowo. Wychodźców kompania traktuje nietylko po ludzku, ale jak swą rodzinę. Jest tu osobny, porządny dom noclegowy czyli hotel, wielkie sale sypialne osobne dla mężczyzn i osobne dla niewiast, a nadto co na uwagę i pochwałę zasługuje, osobne dla żydów. Również sala jadalna osobna dla chrześcijan, oddzielna zaś dla żydowskich emigrantów. Utrzymanie dostatnie i obsługa kosztuje to za cały czas pobytu w hotelu 10 marek, bez względu na to, jak długo wychodźcy na odjazd okrętu czekać muszą, a czekają czasami i tydzień. Kompania ma wyborowy skład ludzi i urzędników; na miejscu posiada kaplicę katolicką i kapłana dla duchowej obsługi emigrantów. Warto na tę linię „Holland-Amerika Linie“ w Rotterdamie zwrócić uwagę wychodźców, a pewno mniej będzie wyzysku, mniej demoralizacyi wśród naszych emigrantów.

Obecnie liczba emigrujących jest mała; najwyżej 500—600 pasażerów odjeżdża w każdą sobotę stąd do Ameryki i to przeważnie żydzi z Rosyi i Słowacy z Węgier, ale z wiosną potęguje się prąd emigracyjny i każdy parowiec tej linii wiezie do Nowego Jorku do 2 tysięcy emigrantów co tygodnia, między tymi 600 do 700 Polaków.

## Kronika lwowska.

**÷ Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, d. 22 bm. doc. pryw. uniw. dr. Negrusz: Zasadnicze pojęcia z chemii (z demonstracyami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

**÷ Miejska Kasa Oszczędności.** Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono statut miejskiej Kasy oszczędności. Referował dr. Głąbiński. Oznajmił, że namiestnictwo oświadczyło, iż założeniu miejskiej Kasy oszczędności nic już nie stoi na przeszkodzie i postawił wniosek, aby rada ponowiła swoją uchwałę co do założenia miejskiej Kasy oszczędności, przyjmując zarazem warunki Wydziału krajowego, aby dla tej Kasy przyjąć statut normalny, aby gwarancya miejska za wkładki sięgała tylko do wysokości 12 milionów kor. i aby tej Kasie wolno było udzielać pożyczek tylko na pierwszą hipotekę z pupilarnem zabezpieczeniem, oraz warunek namiestnictwa, że skoro gwarancya za wkładki sięga do 12 milionów kor., wolno będzie Kasie tylko do tej wysokości przyjmować wkładki. Po długiej dyskusyi, w której przemawiali pp. Riedl, Gubrynowicz, Stesłowicz, Lewicki, Jonasz, Hudec, Aschkenazy, Rutowski, Cincheiński uchwalono postawione przez dra Głąbińskiego wnioski i uchwalono statut miejskiej Kasy oszczędności ze zmianami żądanemi przez Wydział krajowy i namiestnictwo.

**÷ Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu po załatwieniu sprawy miejskiej kasy oszczędności, o czem wyżej piszemy, stracono jeszcze godzinę czasu na omawianiu, czy zaangażować stenografów do spisywania dyskusyi budżetowej. Żądanie stenografowania tej dyskusyi odrzucono, ale zabrakło już czasu na rozpoczęcie dyskusyi budżetowej i tę odroczono do dziś.

**÷ Raut akademicki,** urządzony staraniem Bratniej Pomocy słuchaczów uniwersytetu oraz Wzaj. Pomocy studentów politechniki odbędzie się 18 marca nie w Filharmonii, lecz w salach Kasyna miejskiego.

**÷ Raut urządza technickie „Kółko chemików“** w wigilię św. Józefa, t. j. 18 marca w salach Strzelnicy miejskiej. Na program złożą się deklamacya sympatycznej ulubienicy sceny naszej, p. Ordon-Sosnowskiej, śpiew utalentowanej uczennicy zaszczytnie znanej szkoły pp. Souvestrów, panny Zofii Skibińskiej, śpiew art. opery p. Mossoczego oraz produkcye orkiestry wojskowej p. Konopaska. Po północy zabrzmią w całej pełni czarowne tony niezapomnianych jeszcze karnawałowych walców z „Onegina“, „Wesołej wdówki“ i t. d.

**÷ Towarz. wzaj. Pomocy studentów** politechniki we Lwowie ukonstytuowało się, wybierając p. Brzostowskiego St. przewodniczącym, Wojcickiego-Daleszyńskiego Feliksa zastępcą, Matuszewskiego Witolda sekretarzem a Boudy'ego Wacława skarbnikiem. Do wydziału weszli członkowie: Janicki Jan, Kwiatkowski St., Firich Antoni, Nowicki Józef, Rostkowski St., Jankiewicz Józef, Kurnatowski St., Plenkiewicz E., Kobeliński Józef, Wasowski St., Miączyński Ksawery, Heine Michał.

**÷ Na muzeum ruskie** zakupił ks. metropolita Szeptycki willę Jana Styki przy pl. św. Jura za 120.000 kor.

**÷ Nowy budynek „Gwiazdy“.** Wydział stow. „Gwiazda“ przystąpi do budowy nowych budynków. Mianowicie w tylnej części realności powstać ma budynek, mieszczący salę teatralną, ubikacye dla celów „Gwiazdy“ i kilka mieszkań. Z frontu zaś realności, w miejsce dzisiejszego budynku, staną ma trzypiętrowy budynek z taniemi mieszkaniami dla członków „Gwiazdy“. Plany już są wypracowane przez archit. p. Obmińskiego. Wydział przystępuje do budowy z kapitałem fundacyjnym im. ks. Karoliny z ks. Ponińskich Lubomirskiej i Hieronima ks. Lubomirskiego. Wnuk śp. szlachetnej testatorki i twór a fundacyi imienia swojego ojca, ks. Jerzy Lubomirski z Rozwadowa, zgodził się na użycie kapitału fundacyjnego, oraz przyrzekł swoje poparcie. Sprawa ta wymaga potwierdzenia walnego zgromadzenia, które odbędzie się w niedzielę 14 bm. o 11 przedpoł.

**÷ Jubileusz „Lutni“.** Z powodu dwudziestopięciolecia swego istnienia urządziła wczoraj „Lutnia“ w sali Domu Narodowego koncert, a następnie we własnym lokalu bankiet. Podczas koncertu, o którym pisze poniżej nasz sprawozdawca muzyczny, wręczyli członkowie wspierający dyrygentowi tow. p. Cetwińskiemu i prezesowi dr. Czernemu wieńce srebrne, poczem serdecznie przemówił do nich p. Walichiewicz. Imieniem „Lutni“ podziękował za owacyę dr. Czerny, poczem delegaci „Echa“, „Chóru akad.“ i Tow. dziennikarzy wręczyli im laurowe wieńce. Podobną owacyę urządzono piętnastce najdawniejszych „Lutnistów“, z których każdy otrzymał laurowy wieniec.

W zebraniu towarzyskiem w salach „Lutni“ wzięło udział około 160 osób, panów i pań. Prócz obecnych i byłych członków „Lutni“, zjawili się: radca dworu dr. Korn, dyr. Sołtys, delegaci „Echa“, „Chóru akad.“, Koła liter.-artyst. Tow. dziennikarzy polskich, sodalicyi Maryańskiej panów, wielu muzyków i krytyków. Przemawiali: dr. Czerny, p. Elektorowicz, p. Rolle, p. Dreżepolski, p. Domiszewski, p. Makarewicz, dr. Balasits, p. Kuziński, p. Pepłowski, p. Gall, p. Walichiewicz i na zakończenie dr. Czerny. Do późnej nocy bawiono się wesoło i ochoczo, a że „Lutnia“, to jakby jedna liczna rodzina i każdy, kto wejdzie w jej gościnne progi, czuje się jakby u siebie w domu, więc nastrój panował szczery i bardzo serdeczny.

Dowodem sympatyi i uznania, jakiem się „Lutnia“ wszędzie cieszy, było mnóstwo telegramów, które na wczorajszą uroczystość nadeszły z całego kraju, a nadto z Warszawy, Petersburga, Poznania, Krakowa itd.

**÷ Strajk w więzieniu.** Dzisiaj rano rozpoczął się „strajk głodowy“, zapowiedziany przez studentów ruskich, internowanych w więzieniu śledczem jako obwinionych o współudział w napadzie na uniwersytet. Wobec obfitych zapasów żywności, jakie mają aresztowani, dopiero po ich wyczerpaniu, co tak prędko nie nastąpi, będzie można mówić o głodówce.

Przesłuchanie świadków w sprawie napadu na uniwersytet zostało już ukończone, a dzisiaj od rana odbywają się w wielkiej sali rozpraw konfrontacye świadków z aresztowanymi.

**÷ Z dachu na bruk** ulicy spadł dziś o 1 w południe jakiś zarobnik, żyd, zajęty strącaniem śniegu z kamienicy l. 3 przy ul. Kościuszki. Nie był zabezpieczony liną i straciwszy równowagę, runął z wysokości II p., odnosząc przy tem bardzo ciężkie obrażenia wewnętrzne i zewnętrzne. Pogotowie ratunkowe odwiozło go nieprzytomnego do szpitala.

## Kronika krajowa.

**Telefon** między Lwowem a Borysławiem poczęnie funkcyonować 1 marca. Opłata za 3 minutową rozmowę między Lwowem a Borysławiem kosztować będzie 1 k. 60 h.

**W Zakopanem** w Schronisku nauczycielek i nauczycieli będą wolne od 1 marca trzy miejsca a od 1 kwietnia siedm miejsc dla osób, potrzebujących kuracyi klimatycznej, zagrożonych chorobą piersiową lub w początkach tej choroby. Zgłaszać się należy do p. J. Turka, prezesa stowarzyszenia, Schronisko dla nauczycielek i nauczycieli w Zakopanem.

**Sprawa defraudacyi** w Towarz. tkaczy pod wezwaniem św. Sylwestra w Korczynie, o której w sierpniu zeszłego roku pisaliśmy, doczekała się epilogu przed sądem obwodowym w Jaśle. Oskarżony o defraudacyę b. dyrektor a zarazem buchalter Towarzystwa Antoni Jonakowski po przeszło półrocznem więzieniu śledczem zasiadł w dniu 11 bm. na ławie oskarżonych przed trybunałem, składającym się z

---

27

# Ks. Prymas Stablewski.

(Ciąg dalszy.)

Jakkolwiek w przemówieniach ks. Stablewskiego gorąco biją tętna życia i nie braknie im ani ciągłego ruchu, ani interesującej aktualności, a nazwaćby je można, jak zwano parlamentarne speeche Pitta, „oratorskiemi tragedyami“, Windhorst w jeszcze wyższym może od ks. Prałata Stablewskiego stopniu celował w chwilowem fotograficznem zdjęciu sytuacyi, w błyskawicznem oświetleniu komicznych stron ludzi i rzeczy, w ujęciu tej siły drgającej w powietrzu, w wyrażeniu tego oburzenia, które tkwiło w atmosferze i w znakomitej perspektywie, która stosowała się zawsze do horyzontu izby i wynikała z jego znajomości; impuls do jego wystąpień dawały okoliczności zewnętrzne, a niezmierną zaletą jego mów był esprit d' a propos. Udawało mu się w lot uchwycić każdą przesadę przeciwnika. Gdy np. po wywołaniu walki kulturnej przez Lutza, zwolennicy rządu, pragnąc przenieść tę walkę do Prus i wywołać rozdrażnienie, wołali: „Pali się w Bawaryi“, Windhorst odpowiedział: „Pali się, ale na krzesłach ministeryalnych“.*) Niejednokrotnie przewyższał też prezes centrum prałata Stablewskiego pod względem intuicyi i zasilanego ciągle świeżymi alimentami dowcipu, który pod wpływem rączego temperamentu, niedychanie elastycznego umysłu i bezpośrednich wrażeń nadawał przemówieniom Windhorsta ściśle subjektywną cechę.

Specyalnością przewódcy centrum było skreślenie sytuacyi w kilku słowach. I tak porównując ucisk Kościoła pod rządem rosyjskim a pod rządem pruskim podniósł Windhorst, że rząd rosyjski napada na Kościół pałką, a rząd pruski za pomocą powolniejszego, ale bardziej niebezpiecznego, skrytobójczego otrucia *); ustaw majowych nie nazywał nigdy inaczej, jak gwałtem ubranym w formę prawa **). A skoro po stwierdzeniu przez Windhorsta, że zarzuty Bismarka przeciwko centrum są obmową, prezydent Forkenbeck wezwał Windhorsta do porządku i zwrócił jego uwagę na to, że wyraz obmowa jest nieparlamentarnym, wśród powszechnej wesołości odciął się Windhorst: „A więc powiem to, co przecież wyraźnie jest zawarte za ściśle parlamentarne, a mianowicie, że zarzuty ministra Bismarcka były nieprawdą“ ***). Smiejąc się z serwilizmu niemieckiego, wytykał Windhorst, że sejm cały boi się próżnego krzesła bawiącego od dłuższego czasu w Warzinie ks. Bismarcka, a porównując kamaryę rządową do tych Rzymian z czasów cesarstwa, którzy musieli się kłaniać koniowi Nerona konstatował, że w Prusiech koniem Nerona jest wszechmocne państwo.

Często także polegał dowcip Windhorsta na grze słów, a mianowicie, używając się do uwłaszczenia towarnych środków, których lubił się posługiwać rząd pruski, powiedział Windhorst: „Der Staat will seine Ueberzeugung jeden Individuum, wenn nicht eingehen, einprügeln.“

W nader złośliwy sposób porównywał też przewódca centrum torysów angielskich z będącymi ich jaskrawą karykaturą pseudokonserwatystami pruskimi *).

Ks. prałat Stablewski miał inny rodzaj dowcipu, a wznosił się ponad Windhorsta górnym polotem, ścisłą metodą, a zwłaszcza staranne rozważoną nieskazitelnie estetyczną budową przemówień. Struktura przemówień Windhorsta często pozostawiała do życzenia, u ks. Stablewskiego natomiast tak harmonia pomiędzy całością a częściami, zgoda pomiędzy wstępnem założeniem, rozwinięciem przedmiotu a konkluzyą, wykwintna elegancya stylu, misterne ugrupowanie myśli, wywierające na słuchaczu wielkie wrażenie, stopniowanie oburzenia, jak staranny dobór słów, niespodziewanych apostrof i świetnych antitez mogły służyć za wzór parlamentarnej wymowy.

Późniejszy arcybiskup gnieźnieński i poznański władał tak doskonale niemieckim językiem, że zarówno pod względem cieńkiego cieniowania myśli, jak i bogatej barwności obrazów prze wyższał często Niemców; mało który z nich zdołał mu dorównać w śmiałych i wielkich rzutach, którymi malował, a które umiał połączyć z delikatnością odcieni z wybrednym równie surowym jak delikatnym artystycznym smakiem i z polerowaną wytwornością.

Przemówienia ks. Stablewskiego zdradzają o wiele więcej od przemówień Windhorsta podstawę na humanizmie opartego wykształcenia. Kształtne etruskie naczynie wymowy starożytnej, którego piękną formę naczył się ks. Stablewski cenić w szkołach, wypełniał katolicki kapłan posilnym pokarmem chrześcijańskiej miłości ludzi i narodów przez Ewangelię zaleconej.

O ile w mowach ks. prałata Stablewskiego i Windhorsta są dwa odrębne rodzaje formy, o tyle bliskiem jest pokrewieństwo pod względem treści. U obydwóch mowców, pomimo różnicy narodowości było jedno i to samo pojęcie zadań państwa, jedno i to samo poszanowanie historycznego prawa, a nadewszystko jedna i ta sama podstawa wiary w życiu prywatnem i publicznem.

Ks. prałat Stablewski, piętnując pogwałcenie narodowych zasad, słusznie wśród zakłopotania legitymistów pruskich mówił, że „jeśli się ma ideom z Bożej łaski w państwach utwierdzonych służyć, a krzewienie tych idei nie ma się z Boskiem błogosławieństwem rozminąć, należy uszanować to, co z Bożej łaski istnieje, tj. narodowość“.*) Tę samą nutę odnajdzie w mowach Windhorsta, który w rozprawie nad losami Alzacyi wytykał zwycięskiemu narodowi niemieckiemu, że, korzystając ze zwycięstwa, nie jest ani rycerskim, ani liberalnym, **) wyśmiewał się z pruskiego, będącego wynikiem nadmiernej dumy, odgraniczenia się od reszty świata i spoglądania na wszystkich z góry ***), a niepomyślny ze stanowiska Prus stosunek do Polaków w Poznańskiem wytykał jako owoc błędnej pruskiej polityki, stwierdzając, że Galicya dzięki rozsądniejszej polityce rządu austryackiego jest jedną z najsilniejszych podstaw austryackiego państwa****), na co minister Eulenburg odpowiedział, że nie chce się wprawdzie wdawać w krytykę zaprzyjaźnionego mocarstwa, musi jednak wyrazić zdziwienie, iż Windhorst, jako Niemiec, pochwala stosunki, które się w Austryi pod rządami hr. Taaffego wytworzyły.

Tej samej myśli dał wyraz ks. prałat Stablewski w sejmie pruskim*****) a zaznaczył przytem, że w Austryi Polaków bynajmniej nie podejrzewają i nie czynią im zarzutu, że są Polakami.

(C. d. n.)

*) Deutscher Reichstag Sten. Prot. 31 p. 25 listopada 1871.

*) Preussisches Abgeordnetenhaus Sten. Ber. 28 pos. 17 stycznia 1873.
**) Ibidem, 62 pos. 8 maja 1874.
***) Ibidem 65 pos. 15 marca 1873.

*) Deutscher Reichstag, Sten. Ber. 39 pos. 23 kwietnia 1874.

*) Ibidem 7 lutego 1882.
**) Deutscher Reichstag, Sten. Ber. 2 Mai 1876.

***) Preussisches Abgeordnetenhaus. Sten. Ber. 35 pos. 15 maja 1874.
****) Ibidem 9 listopada 1880.
*****) Ibidem 29 stycznia 1886.

radcy St. Turskiego jako przewodniczącego, radców Romualda Medwicza i Aleksandra Namysłowskiego oraz sędziego Władysława Bartmańskiego, jako wotantów. Oskarżenie wnosił prokurator państwa Teodor Ligęza Przychodzki, bronił oskarżonego adwokat dr. Andrzej Pawłowski, na znawców powołano pp. Mieczysława Drzymuchowskiego z Jasła i Józefa Pelczarskiego ze Lwowa.

Według aktu oskarżenia dopuścił się Antoni Jonakowski szeregu sprzeniewierzeń wynoszących około 30.000 kor. przeważnie w ten sposób, że jeżdżąc po odbiorcach przyjmował i kwitował imieniem Towarzystwa należytości za dostarczone towary, nie oddawał ich jednak do kasy, lecz sobie przywłaszczał. Rozprawa trwała trzy dni, poczem trybunał uznał Jonakowskiego winnym sprzeniewierzenia z § 183 u. k. kwoty ponad 600 kor. i z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, jak i tego, że oskarżony przesiedział już przeszło pół roku w areszcie śledczym, skazał go na rok ciężkiego więzienia obostrzonego postem co 14 dni. Kwoty zdefraudowanej rozprawa nie ustaliła, pretensye więc Towarzystwa odesłano na drogę prawa cywilnego.

## Kronika powszechna.

§ **Pogrzeb ks. Klementyny Koburskiej**. Z Wiednia telegrafują: W obecności cesarza, członków domu cesarskiego, rodziny Koburskiej, księcia bułgarskiego, zastępców cesarza niemieckiego, króla angielskiego, cara, królów: włoskiego, hiszpańskiego, saskiego, rumuńskiego, serbskiego, portugalskiego, ks. regenta bawarskiego, rządu tureckiego, wielu deputacyj bułgarskich, najwyższych dostojników dworskich, ministrów: Aehrenthala, Buriana, Marcheta, Zichego, członków ciała dyplomatycznego i w. i. odbyło się wczoraj o godz. 4 popołudniu w pałacu koburskim pokropienie zwłok ks. Klementyny Koburskiej. Ceremonii dopełnił nuncyusz papieski, przybyły jako zastępca papieża, w asystencyi licznego duchowieństwa. Gdy obrzęd żałobny skończył się, wyraził cesarz jeszcze raz księciu bułgarskiemu, księciu Koburskiemu, oraz arcyks. Klotyldzie najgorętsze współczucie. O 7 wieczorem przewieziono zwłoki na dworzec kolei Północnej, a stąd koleją do Koburga, gdzie będą złożone w grobowcach rodzinnych.

§ **Obiega po Wiedniu** opowieść, że do tamtejszego szpitala miał się zgłosić jakiś cygan, jako chory. Lekarze zbadawszy go, orzekli, że jest zupełnie zdrów i nie zachodzi żadna podstawa do przyjęcia go i leczenia w szpitalu. Cygan oświadczył atoli, że pewnym jest, iż nazajutrz o godz. 9 rano umrze, więc niech go przyjmą tymczasowo do szpitala a on za cały tydzień z góry zapłaci należytość. Nadto miał cygan, odczuwając w sobie zdolność prorokowania, zapowiedzieć, że 26 lutego będzie taki mróz, iż oddychać nie będzie można a na kwiecień b. r. zapowiedział ciężkie przesilenie państwowe w Austryi. Gdy nazajutrz o oznaczonej przez siebie godzinie cygan rzeczywiście umarł a sekcya nie wykazała otrucia lub innego rodzaju samobójstwa, poczęto przypominać sobie jego przepowiednie inne i dziś stanowią one przedmiot opowiadań wśród kumoszek wiedeńskich i zapewne nie zejdą z porządku dziennego aż do 26 lutego, w którym to dniu ma być taki mróz, że trudno będzie oddychać.

§ **Afera pani Wallau**. W Nowym Jorku ostatnią sensacyą jest uwięzienie Leopoldyny Wallau, jednej z najbardziej znanych pań z plutokracyi nowojorskiej. Oskarżoną ona jest o to, że otruła własną chorą matkę wdowę po znanym milionerze i bankierze Bingem. Oskarżenie opiera się na zeznaniach dwóch dozorczyń chorych, które opowiadały, że pani Wallau przestrzegała wszystkich domowników przed tem, ażeby nie dotykali się potraw i trunków, pochodzących z pokoju chorej matki. Matka chorowała od wielu lat i przebyła niedawno operacyę raka, przyczem cierpiała tak okropnie, że błagała często lekarza, ażeby zakończył rychło marne jej życie. Twierdzą, że pani Wallau nie mogła dłużej patrzeć na to, jakie męki matka jej przechodzi i że na jej życzenie otruła ją. Pani Wallau zaprzecza temu i przypuszcza, że matka odebrała sobie życie.

§ **Z Petersburga** donoszą: „Kraj" petersburski od 6 tygodni nie wychodzi wskutek strajku, który wybuchł w zakładach drukarskich „Trenke i Fusnot", gdzie „Kraj" się drukuje stale. W zakładach tych drukują się także inne wydawnictwa francuskie, niemieckie i rosyjskie, które wszystkie uległy przymusowemu zawieszeniu. Innych drukarń z polskiemi czcionkami w Petersburgu nie ma; cały związek zecerski wspiera strajkujących.

§ **Podejrzliwość Włoch**. We włoskiej izbie posłów odpowiedział dnia 5 bm. minister spraw zagranicznych Tittoni na interpelacyę, jakoby austr.-węg. sztab generalny przedsięwziął był podziemne roboty defensywne i ofensywne w kilku kopalniach, przyczem miano się posunąć na terytoryum włoskie. Minister oświadczył że pogłoski te są pozbawione wszelkiej podstawy. Przyszło jedynie do różnic między włoskiem i austryackiem towarzystwem kopalnianem, mianowicie towarzystwo włoskie twierdzi, że podziemne galerye towarzystwa austryackiego sięgają o kilka metrów w terytoryum włoskie. Chodzi tu jedynie o sprawę zupełnie małej wagi.

### Zmarli.

**Lahovary**, rumuński minister spraw zagranicznych umarł wczoraj w Paryżu, dokąd przybył, aby się poddać operacyi.

**Moisson**, znakomity chemik francuski, który niedawno temu otrzymał nagrodę Nobla za rok 1906, zmarł wczoraj w Paryżu.

## OFIARY.

Dla biednych sióstr J. O. nadesłali pp. Karol Macieliński z Seretu kor. 5 10 h., Olga hr. Dunin Borkowska z Ponikwy kor. 10.

## Z całego świata.

**Praga**. Jak z Liberca donoszą do dzienników porannych, robotnicy z fabryk sukna i przędzalni postanowili na wczorajszem zgromadzeniu ogłosić generalny strajk w razie, jeżeli do 8 dni nie będą spełnione ich żądania. Do strajku tego, jak zapowiadają, przyłączą się także palacze i maszyniści.

### Burze i śniegi.

**Berlin**. Z wielu miejscowości środkowych, północno-zachodnich, zachodnich i południowych Niemiec donoszą o śnieżycach i burzach, które panowały onegdaj i wczoraj, wyrządzając znaczne szkody. Komunikacya telegraficzna i telefoniczna oraz kolejowa doznała w wielu miejscowościach przerwy. Wiele rzek gwałtownie przybrało.

**Londyn**. W Anglii panują silne burze. Z wszystkich stron kraju nadchodzą sprawozdania o szkodach na lądzie i morzu. Szczególnie gwałtowny orkan sroży się w Kanale. Wszystkie parowce, które płynęły od kontynentu przez Kanał, doznały opóźnienia. Z różnych okręgów donoszą o gradach, śniegach i nawalnicach.

**Londyn**. Z wielu miejscowości nadbrzeżnych donoszą o drobniejszych katastrofach okrętowych skutek orkanu. Kilka osób zginęło.

**Paryż**. Z wielu okolic donoszą o burzach nadzwyczaj gwałtownych. Kilka osób utraciło życie. Szkody bardzo znaczne.

**Madryt**. Francuski krążownik „Jean Bart" rozbił się koło wybrzeża atlantyckiego. Załogę uratowano. Krążownik poszedł na dno.

### Straszna katastrofa.

**Londyn**. (Biuro Reutera). Holenderski parowiec „Berlin" rozbił się koło Hoek van Holland. Utonęło 141 osób, znajdujących się na pokładzie, w tem 91 podróżnych.

**Rotterdam**. Parowiec „Berlin", który, jadąc z Londynu, rozbił się dziś z powodu burzy, został rozerwany na dwie połowy.

### Katastrofa kolejowa.

**Berlin**. Do „Lokal-Anzeigera" donoszą z Katowic, że na stacyi kolei nadwiślańskiej w Skarżysku, zderzył się idący do Radomia pociąg osobowy z pociągiem towarowym, który przesuwał wagony. 3 urzędników kolejowych zabitych; 10 innych osób jest ciężko rannych.

**Stan powietrza**. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 20 lutego 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce — 0·2 Tarnopol —·—. Lwów —1·6, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +1·2 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +5·0 Praga +8·0, Wiedeń +1·2 Semmering +1·0 Budapeszt +0·9. Ischl +1·7 Riva +2·8 Tryest +4·9 Celsyusza.

## Z KRAKOWA.

— Ekonomiczna sekcya Rady miasta nie przychyliła się do projektu ustawy, przedłożonego przez Wydział krajowy w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły i postanowiła w sprawie uregulowania Wisły pod Krakowem wnieść do Wydziału krajowego memoryał.

## Z POZNANIA.

— „Schlesische Volksztg." doniosła, że prezes naczelny p. Waldow na zapytanie postawione mu przez Niemców: co się stanie ze strajkiem szkolnym? miał odpowiedzieć: „Moi panowie, wasza wina, że strajk istnieje. Gdybyście rozpuścili wszystkich robotników, których dzieci strajkują, nie bylibyśmy teraz wobec strajku tak bezradnymi".

„Dz. pozn." zaznacza, że wcale to nie pomogłoby, bo choćby wszyscy niemieccy dziedzice rozpuścili wszystkich robotników, to strajkby nie ustał, bo strajkują nietylko dzieci robotników, będących w służbie niemieckiej; — a zresztą robotnik polski, wydalony ze służby niemieckiej, tem mniej czułby potrzebę zmuszenia dzieci do nauki religii i do pacierza w języku niemieckim. A nadto — pisze „Dz. pozn.", coby się stało, gdyby ten robotnik na bojkot odpowiedział bojkotem rolnym?

— „Dzien. poznański" zamieszcza pismo, w którem autor doradza, aby młodzież, wydaloną z pruskich gimnazyów dlatego, że ich młodsze rodzeństwo nie odpowiada podczas niemieckiej nauki religii, oddawali rodzice do gimnazyum polskiego w Cieszynie, bardzo dobrze prowadzonego. Chłopcy w Cieszynie mogą otrzymać pomieszczenie z utrzymaniem za 30—36 k. miesięcznie.

— Na dwa miesiące więzienia skazano odpowiedzialnego redaktora „Gazety grudziądzkiej", Jana Szczepańskiego, za artykuł o strajku szkolnym. Razem ma on obecnie do odsiedzenia 10 miesięcy więzienia. Prokurator zażądał natychmiastowego uwięzienia zasądzonego, lub złożenia kaucyi 5000 marek do piątku. Sąd nie uczynił zadość żądaniu prokuratora, lecz dał wiarę przyrzeczeniu zasądzonego.

## Z WARSZAWY.

— Naczelnik 7 dywizyi piechoty gen.-lejtnant Bułakow, mianowany został czasowym generał-gubernatorem gubernii radomskiej w miejsce pełniącego tymczasowo te obowiązki gen.-majora Teodorowicza.

## Ruch artystyczno-literacki.

**Z teatru**. (Adolf N. Nowaczyński. Starościc ukarany czyli niedole Zoila. Tragikomedya z czasów Stanisława Augusta w czterech aktach).

Nowaczyński, nader cięty i złośliwy, choć często zbyt rubaszny satyryk, przerzucił się od lat trzech na poważniejsze pole twórczości literackiej, na pole dramatu. W stosunkowo krótkim okresie czasu wydaje cykl jednoaktówek pt. „Siedm dramatów", dramat historyczny osnuty na opowieści o słynnym Stadnickim, zwanym „dyabłem łańcuckim" pt.: „Smocze gniazdo", jubileuszową komedyę: „Imć pan Rej w Babinie" a nareszcie odegraną wczoraj na scenie lwowskiej tragi-komedyę z czasów stanisławowskich pt. „Starościc ukarany".

W żadnym z dotychczas wystawionych na scenie lub ogłoszonych drukiem utworów dramatycznych Nowaczyńskiego nie znajdujemy danych, któreby usprawiedliwiały sławę jego, jako dramatopisa. „Siedm dramatów", to niezręcznie uscenizowane nowelki czy też szkice z życia, „Imć pan Rej", wlokąca się farsa renesansowa, której punkta komizmu oparte są jedynie na fraszkach i przypowieściach Rejowych lub niezbyt wyszukanych sytuacyach. Zarzut główny, jaki dramatom Nowaczyńskiego możnaby postawić, to zupełny prawie brak akcyi scenicznej, brak napięcia dramatycznego. Bogatej swej fantazyi nie zdołał młody autor przystosować umiejętnie do ram aktów i dlatego to sceniczne utwory jego robią wrażenie rzeczy zaczętych i porzuconych na długo przed wykończeniem. Zalety Nowaczyńskiego, jako pisarza dramatycznego, jak to zręczne uchwycenie znamion odnośnej epoki, udatna kopia języka tej epoki, niezły rysunek paru postaci, nie starczą na zupełne wyrównanie widocznych braków i niedostatków w budowie i przeprowadzeniu sztuki.

Wszystkie te wady i zalety w konstrukcyi dramatów Nowaczyńskiego zaobserwować można wyraźnie na komedyi „Starościć ukarany", wzorowanej na teatrze Zabłockiego, najdobitniej charakteryzującym epokę stanisławowską w Polsce.

Bohater tragikomedyi, piękny i złośliwy poeta oraz kancelista Departamentu Sprawiedliwości, pan Kajetan Węgierski, pędzi życie wesołe na romansach, zabawie, nie zapomina jednak przy tem o strawie duchowej i czerpie poglądy swe z literatury francuskiej, w szczególności zaś z dzieł Voltaire'a. Nauczyły go one patrzyć krytycznie na stosunki ówczesne oraz ludzi i pod wpływem pisarza francuskiego chłosta wszelką nieprawość w satyrach swych, przyrównywanych przez większość czytających do rzędu literatury paszkwilowej. Mimo rozpustne życie, nie zatracił poeta poczucia prawości i na propozycyę, przedstawioną mu przez factota królewskie, mianowicie, by poślubił dawną, wypadłą już z łask, faworytę króla jegomości, panią colonelową Dahlke, odpowiada brutalnem wyrzuceniem za drzwi wysłanników. Pod wpływem irytacyi, do której przyłącza się jeszcze gniew i żałość z powodu wywłaszczenia przez rodzinę Wilczewskich ojca Kajetanowego ze wsi rodzinnej, Wągrowa, pisze węgierski publiczny memoryał do króla i Nieustającej Rady.

W Gołkowie pod Warszawą, majętności bankiera Teppera, dokąd właściciel sprowadza Węgierskiego, zbiera się większe towarzystwo, pędzące dnie wywczasów na słuchaniu facecyj księcia Radziwiłła „panie kochanku", intrygach romantycznych i rozmowach o polityce.

Pan Kajetan jest rozrywany przez damy, zyskuje sobie rychło sympatyę a nawet serce ich. Szczęśliwy pojedynek, w którym ukazał nieustraszone męstwo, jedna mu i przyjaźń mężczyzn. Tymczasem z Warszawy dochodzą przykre wieści. Manifest-oskarżenie, które starościc Węgierski napisał do króla i senatu z racyi i okazyi bezprawnego wywłaszczenia jego rodzica z majętności odwiecznej Węgierskich, wywołuje ogromne oburzenie w gronie rady nieustającej. Trybunał marszałkowski, któremu sprawę rada do osądzenia oddała, zakwalifikował ją jako zdradę stanu, złożył Węgierskiego z urzędu kancelisty przy Departamencie sprawiedliwości skazał na „wieżę in fundo, rok i sześć niedziel w ostatnim resorcie". Węgierski, uważając że tak wyrok, jak i nakaz aresztowania, są gwałtamii prawołomnej przemocy, nie chce się salwować ucieczką i dobrowolnie, mimo perswazyi przyjaciół i płaczu kobiet, oddaje się w ręce przybyłych celem uwięzienia go bandytów.

Tragikomedya Nowaczyńskiego, mimo pewnych bezsprzecznych zalet, na scenie niezbyt zajmuje. Korzystniejsze wrażenie robi w książce. Grano ją na ogół nieszczególnie. Artyści odzwyczajeni od sztuk niewspółczesnych, nie trafili w ton komedyi i grali bez przekonania. Zbywało im na szczerości i stylu, A sztukę z epoki Stanisława Augusta musi się grać stylowo. Zadowolić mogła w zupełności jedynie p. Ordon-Sosnowska, grająca faworytę królewską p. Zuzannę Dahlke, sekundowali jej miejscami doskonali pp. Jaworski (pysznie ucharakteryzowany na księcia panie kochanku) i Szobert (Rymko Mikuć). Mniejsze role odegrali poprawnie pp. Nowacki, Kwiatkiewicz, Hierowski, Lenczewski i i. Młodemu artyście, grającemu malutką rolę kasztelanica Szydłowskiego, przypomnieć należy, iż tragikomedya nie jest identyczna z farsą. Kostyumy były piękne, równie i dekoracye. *K. Baranowski.*

* **Koncert „Lutni"**. Ku uczczeniu 25-letniego jubileuszu założenia Towarzyst., odbył się w szczelnie zapełnionej sali „Domu narodnego" koncert pod kierownictwem dyrygenta p. Cetwińskiego. Produkcye człon. tego sympatycznego tow. śpiew. wypadły wprost wspaniale. Wszyscy członkowie, świadomi znaczenia tej ważnej uroczystości, dołożyli wszelkich starań, aby całość wypadła starannie. Wszystkie głosy zlały się w jedną harmoniją całość, która brzmieniem, precyzyą, dynamiką dosięgła możliwych wyżyn artystycznych. Program obejmował utwory wyłącznie kompozytorów polskich, Chopina, Ludwika d'Arma Dietza, Maszyńskiego, Melcera, Münchheimera, Niewiadomskiego, Nowowiejskiego, Opieńskiego, Pankiewicza i Sołtysa. Ustępy solowe wykonali koncertowo p. Pfauowa, Trojanowska, Wójcikiewiczowa i pp. dr. Czerny, Elektorowicz, Niżankowski i Sack. Dyrygent p. Cetwiński może być rzeczywiście dumnym, że nieustanną pracą i swą wysoką wiedzą i zamiłowaniem do sztuki doprowadził w chórze „Lutni" do takiej doskonałości, przez nikogo zresztą w naszem mieście nie osiągniętej. Słuchając śpiewu „Lutni", przekonujemy się, jaką jest potęga wrażenia głosu ludzkiego, togo najpiękniejszego instrumentu muzycznego. Punktem kulminacyjnym produkcyi było odśpiewanie „Kozaka" przez 15 najdawniejszych śpiewaków i członków „Lutni". *Grd.*

* **Koncert dobroczynny**. W poniedziałek d. 25 bm., jak już donosiliśmy, odbędzie się w sali Filharmonii koncert na rzecz „Dzieciątka Jezus", urządzony pod protektoratem księżny Andrzejowej Lubomirskiej. Będzie to produkcya imponująca rozmiarami i treściwością programu. Wykona ją wprawdzie sam jeden p. Friedman, znakomita jednakże gra jego w dziełach tak ciekawych jak koncert Czaykowskiego i koncert Melcera, oraz w zawsze prześlicznym koncercie e-moll Chopina, niezawodnie pociągnie do Filharmonii tłumy słuchaczy. Słynny pianista bawi od kilku dni we Lwowie, występ bowiem jego wymaga ze względu na towarzyszącą mu do koncertów orkiestrę większej ilości prób.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W piątek „Starościc ukarany" Nowaczyńskiego.
W sobotę popoł. „Przeor Paulinów" — wieczór „Cyganerya" Pucciniego, występ Ireny Bohuss i Dianniego.
W niedzielę popoł. „Ptasznik z Tyrolu" — wieczór „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.
W poniedziałek „Upiory" Ibsena.
We wtorek po raz II-gi „Zygfryd" drugi dzień z trylogii „Pierścień Nibelunga" R. Wagnera, przekład Al. Bandrowskiego, występ Al. Bandrowskiego. Inne partye wykonają pp. Gembarzewska-Marek, Malawski, Ozoński, Ludwig i Jeliński. Nowa wystawa.
We środę „Nora" Ibsena.
We czwartek występ włoskiej opery dziecięcej „Cyrulik sewilski".
W piątek występ włoskiej opery dziecięcej — „Napój miłosny".
W sobotę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej — „Szewc i czarownica". — Wieczor. „Zygfryd" R. Wagnera, występ Al. Bandrowskiego.
W niedzielę popoł. występ włoskiej opery dziecięcej „Lunatyczka". — Wieczor. „Moralność pani Dulskiej" G. Zapolskiej.
W poniedziałek występ włoskiej opery dziecięcej „Pipelet".

**Repertuar teatru krakowskiego.**

W piątek „Rycerze północy" Ibsena.
W sobotę premiera „Król Kandaulens" Gidego.
W niedzielę popoł. „Oj młody młody" Fredry, wieczór „Król Kandaulens" Gidego.
W poniedziałek „Mężczyźni" Zapolskiej.

## Ostatnie wiadomości.

Urzędowa „Wiener Ztg." ogłasza sankcyonowane ustawy o urzędnikach państwowych.

## Telegramy i telefonematy

z dnia 21 lutego 1907.

### Prognoza pogody.

**Wiedeń**. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 22 lutego:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, miejscami opady, żywe wiatry, łagodnie.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, żywe wiatry, temperatura blisko zera, powoli polepsza się.

### Sejmy.

**Opawa**. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu śląskiego uczynili pp. Hruby i tow. wniosek utworzenia specyalnego komitetu, któryby zajął się omówieniem sprawy narodowościowej na Śląsku.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt**. Komisya zamknięć rachunkowych izby poselskiej odbyła wczoraj wieczór posiedzenie, na którem prezydent ministrów Wekerle przedłożył akta, dotyczące spensyonowania byłego prezesa gabinetu Fejervary'ego. Z aktów tych wynika, że Fejervary ma 54 lat służby, należy mu się przeto według ustawy najwyższa pensya, którą też prezydent ministrów w dniu 1 maja 1906 polecił mu wypłacić. Oprócz pensyi 16.800 koron, którą baron Fejervary pobiera w charakterze kapitana przybocznej gwardyi trabantów, ma on ustawowe prawo do pełnej pensyi ministeryalnej w kwocie 16.000 koron, ponieważ obecne jego stanowisko nie jest urzędem państwowym lecz dworskim i ustawa z r. 1885 w tym wypadku nie ma zastosowania. Komisya przyjęła wywody Wekerlego do wiadomości.

### Proces „Straży".

**Poznań**. Przed tutejszą izbą karną toczył się dziś proces przeciwko 14 członkom głównego zarządu Straży, oskarżonym o przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach.

Oskarżenie obejmowało przewodniczącego „Straży" Kościelskiego, posłów Dziembowskiego, Mielżyńskiego, Mizerskiego, Stychla, adwokata Seydę, ks. Ździsława Czartoryskiego i i.

Z wyjątkiem członków parlamentu i sejmu, przeciw którym postępowanie na razie wstrzymano, skazano pozostałych oskarżonych na grzywnę po 30 marek.

### Parlament niemiecki.

**Berlin**. Parlament wybrał wczoraj prezydentem hr. Udona Stolberga, konserwatystę, 214 głosami na 383 głosujących. Na p. Spahna z centrum padło głosów 164, na Paschego (nar. lib.) 4, a na hr. Hartlinga (centr.) 1 głos.

Pierwszym wiceprezydentem został Pasche, narodowy liberał, 209 głosami na 382 głosujących, przyczem 167 kartek oddano pustych, a 6 głosów było rozstrzelonych. Drugim wiceprezydentem wybrano pos. Kaempfa (wolnomyślnego) 255 głosami na 379 głosujących; 166 głosów było nieważnych, reszta rozstrzelonych.

Po dokonaniu wyboru 8 sekretarzy, posiedzenie zamknięto; następne w poniedziałek.

## Z ziem polskich.

Z Chełmszczyzny donoszą: Utworzył się tu związek włościański, którego zadaniem jest popieranie rozwoju narodowego Rusinów i walka z rusyfikacyą. Ów związek obecnie agituje za przeprowadzeniem swych kandydatów na prawyborców, celem obioru posła do Dumy państwowej od ludności prawosławnej. Przeciwko związkowi temu wystąpiło duchowieństwo prawosławne, popierane przez władze. Związek włościan ruskich jednocześnie sprzeciwia się oddzieleniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i w odezwach swych, rozrzucanych po wsiach, tłómaczy Rusinom, że Polacy, jako naród podbity i nie posiadający własnego państwa, są mniej niebezpieczni dla Rusinów, niż Rosyanie, z którymi walka o prawa narodowe Rusinów jest niemożebna. Na dowód związek przytacza położenie Rusinów w Galicyi i w państwie rosyjskiem.

W obec opracowywania przez ministerstwo oświaty projektu o wolności początkowego nauczania, działacze chełmscy wystąpili do rady ministrów z memoryałem, wskazując na wielkie niebezpieczeństwo powyższego środka dla Królestwa Polskiego, a szczególniej dla Chełmszczyzny. Reforma ta, zdaniem ich, równa się prawu o tolerancyi religijnej. Wtedy nawet wyłączenie Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego nie zapobiegnie polonizacyi Rusinów. Działacze proszą, aby rada nie zaniechała tego projektu, który również jest „niebezpieczny" i dla innych kresów państwa.

### Wybory do Dumy.

**Kowno**. Posłami do Dumy w gubernii kowieńskiej wybrani Litwini: adw. Gudowicz, właśc. Kwostaś, adw. Starzyński, Kumolis, Powilis i Abramsohn ze stronnictwa kadetów.

## Z Rosyi.

### Wybory do Dumy.

**Petersburg**. Wczorajsze wybory wypadły nieco pomyślniej dla prawicy. Z 304 wybranych należy 77 posłów do prawicy, 43 do narodowców, z czego połowę należy również zaliczyć do prawicy, 182 do lewicy, 2 posłów niewiadomo z jakiej partyi.

W Odesie posłem do Dumy wybrany został kandydat stronnictwa kadetów żyd Pergament 44 głosami, przeciw socyalnemu demokracie Malantowiczowi, który otrzymał 33 głosów.

**Petersburg**. (Pet. Ag.) Do wczoraj godz. 10 wieczór znany był wynik wyborów do Dumy z 56 gubernij i 15 miast o własnym zarządzie. Wybrano 36 monarchistów, 27 umiarkowanych (w tem 17 październikowców) 168 z lewicy (w tem 47 kadetów, 31 socyalistów i 43 narodowców).

### Zamachy.

**Sebastopol**. W śródmieściu rzucono wczoraj bombę na pomocnika komisarza policy. Pomocnik jest śmiertelnie ranny. Wybuch ranił kilku przechodniów. Sprawca umknął.

### Zamęty w Rosyi.

**Odessa**. (P. Ag.) Generał-gubernator ogłasza rozporządzenie, w którem powiedziano, że sprawcy zbrojnych napadów na mieszkańców są po większej części młodzieńcami poniżej 20 r. życia. Po uwięzieniu zeznali, że są członkami „Związku rosyjskich ludzi". 18 aresztowanych skazano na więzienie, 3 na wydalenie. Gubernator zawiadomił kierownictwo Związku rosyjskich ludzi, iż zastosuje wobec tej partyi nadzwyczajne środki, gdyby podobne zajścia miały się powtórzyć.

**Odessa** (Tel. pryw.) O zaburzeniach tutejszych podają dzienniki następujące szczegóły: Z powodu gwałtów, jakich dopuszczał się związek prawdziwych Rosyan a wobec których naczelnik miasta był zupełnie bezsilny, zamknięto oprócz uniwersytetu wiele szkół średnich. Bankierzy przestali chodzić na giełdę, banki zamknięto. W ciągu 4 dni ubiegłych zabito lub pokaleczono nożami około 250 osób. Prócz sklepów rozbito 3 restauracye. Członkowie Związku „prawdziwych Rosyan" z rewolwerami w ręku objeżdżali w dorożkach miasto i strzelali do domów. Życie w mieście zamarło. Dzienniki piszą, że powtórzyły się sceny z przeszłorocznego pogromu październikowego. Konsulowie, którzy przyszli do przekonania, że władze nie zarządziły wcale środków ochronnych, zwrócili się telegraficznie do swych rządów o interwencyę celem ochrony poddanych zagranicznych.

### Konferencya haaska.

**Londyn**. Powołując się na wywody rosyjskiego radcy stanu Martensa, jakoby Anglia, Francya i Rosya były zdania, iż sprawa rozbrojenia nie dojrzała do dyskusyi, a również sprawa zmniejszenia zbrojeń ze względów praktycznych nie wchodzi w rachubę, wystosował międzynarodowy trybunał rozjemczy wraz z komisyą pokojową pismo do angielskiego prezydenta ministrów Campbella-Bannermanna z prośbą, aby rząd angielski wpłynął na to, iżby kwestya zmniejszenia zbrojeń była przyjętą do programu haaskiej konferencyi. Campbell-Bannermann odpowiedział, iż nic mu nie wiadomo, aby rząd angielski był przeciwnym roztrząsaniu tych spraw. Zdaniem premiera kwestya ta będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa roztrząsana na najbliższej konferencyi haaskiej.

### Parlament angielski.

**Londyn**. Izba gmin przyjęła po 7-dniowej dyskusyi adres do króla.

**Londyn**. Ogłoszony dziś bil Dilkego w sprawie nowego prawa wyborczego przyznaje kobietom czynne i bierne prawo wyborcze do parlamentu i gminy.

### Z Serbii.

**Belgrad**. Skupszczyna po 10-dniowej dyskusyi nad interpelacyą młodoradykałów, odrzuciła 84 głosami przeciw 47 wniosek, potępiający postępowanie policyi wobec posłów opozycyjnych. Po głosowaniu opozycya opuściła salę obrad, poczem 84 głosami przeciw 1 przyjęto wniosek, postawiony z partyi rządowej o przejście do porządku dziennego, z wyrażeniem uznania i zupełnego zaufania dla ministra spraw wewnętrznych Proticza i podwładnych mu organów.

### Amerykański bil imigracyjny.

**Waszyngton**. Roosevelt podpisał wczoraj bil imigracyjny, według którego robotnicy z Azyi zostają wykluczeni ze Stanów Zjednoczonych.

## Z rynków towarowych

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 21 lutego.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·30, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 7·70 do 8·00. Owiec obroczny na termina 7.60 do 7·70 Jęczmień pastewny 6·60 do 7·—. Jęczmień browarniany 7·20 do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 6·80 do 7·30, groch do gotowania 8.75 do 9.50. Wyka 6·40 do 6·60. Bobik 3·30 do 6·50 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 25·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 75·—. Tymotka 28·— do 34·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·75 do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

**Wiedeń**, 20 lutego. Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·00 do 42·90. Tendencya: ospała.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36·75 do K. 37·95. W beczkach K. —·— do —·— Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 38·85 do K. 41·20. Tendencya: spokojna.

Cukier; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68·— do 68·25. Tendencya: spokojna.

**Budapeszt** dnia 21 lutego. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·54—7·55, na maj 7·56—7·57, na październik 7·91—7·92, żyto na kwiecień 6·85—6·86, na październik 6·82—6·83, owies na kwiecień 7·50—7·51, na październik 6·68—6·69, kukurudza na maj 5·21—5·22, na lipiec 5·87—5·88, rzepak na sierpień 13·25—13.35.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: silne.
Pogoda: niezmieniona.

## Z rynków pieniężnych.

**Wiedeń** dn. 21 lutego. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 688·75, węgierskiego zakładu kredytowego 837·50 Anglobanku 317·—, Unionbanku 585·50, Banku dla krajów koronnych 468·00, Bankvereinu 569·00, Bodencreditu 1082·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 584·00, kolei państwowych 684·75, kolei południowej 165·— tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 451·50, kolei północnej 5610, kolei czerniowieckiej 579·00, alpiny 625·50, Rima Muranya 573·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2666·—, fabryki broni 564·— tureckie tytoniowe 425·50 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 637·—, oblig. węg. indemniz. —·00, renta majowa 99·05, austryacka renta koronowa 99·05, węgierska renta koronowa 95·35, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 101·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·75, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·25, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·10, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 97·85, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 95·85, losy tureckie 176·00 marki 117·61, ruble 253·50. 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·80.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)



**Przyjechali do Lwowa d. 21 lutego 1907.**

***Hotel Europejski*** (Alberta Szkowrona). P. Radca Mandyczewski ze Stanisławowa. J. dyr. Hukal z Łużan. K. Łukasiewicz z Podłuża. T. Łępkowsky z Czaszyna. Prof. Morawski z Krakowa. K. Torosiewicz z Russiłowa. A. Czarkowski z Lubienia. E. Obertyński z Udnowa. Porucz. Pauer z Krakowca. P. Grodzicki z Rosyi. Dr. Caro z Krakowa. Dr. Kessler z Czerniowiec. K. Wolkowicki ze Stryja. B. Heller z Borysławia.

***Hotel Imperial***. Ks. Teresa Sapieżyna z Bilcza, hr. Stanisław Grocholski z Pietniczan, hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Bolesław Drohojowski z Cieszacina, eksc. Adam Jędrzejowicz z Staromieścia, br. Adam Horoch z Winnitzek, Jan Wiktor z Zarszyna, Stanisław Jędrzejowicz z Jasionki, hr. Mieczysław Poniński z Krakowa, Konstanty Kownacki z Switarzowa, Jan Kleski z Kołomyi, Tytus Buynowski z Rzeszowa, Władysław Struszkiewicz z Wiednia, Jan Fedorowicz Krakowa, dr. Juliusz Leo z Krakowa, Jan Hupka z Niwisk.

**Konrad.** 24

# Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży)

(Ciąg dalszy.)

Gdy się zebrało więcej turystów, zaproszono nas do sąsiedniej izby na tarantellę. Carolina, młody jej mąż i matka byli przebrani w malownicze stroje ludowe. Rozpoczął się taniec płomienny, namiętny, z wymownymi gestami, przeplatany pieśnią. Smagłe oblicze Włoszki okrasił rumieniec, czarne oczy pałały. Tamburino, zdobny we wstążki, dzwonki i blaszki, przygrywał do taktu, a Carolina to wyrywając się z rąk tancerza, to znów nachylając się do jego oblicza, spiewała z werwą:

„...Nu vaso e 'a primma tappa che fa' Ammore
e doppo 'e chillo, neh,
comme camminna?...

E chi fuie chillo c'ammentaie 'ammore
e comme e quanno, neh,
oi' Carolina?...

Ma chella bella me risponne e rise:
=' Ammore i' 'o voglio, neh,
sera e mattina!...

A potem refren:

Sera e matina?
...E ssi!
Sera e matina?
...E gia!
Oi' ne' te voglio da
'stu core comme 'o vuo!"

Byliśmy zachwyceni, podobnie, jak i inni cudzoziemcy. Carolina uradowana dziękowała i z gracyą, dwoma palcami rozsyłała całusy. Nastąpił drugi taniec, jeszcze bardziej ognisty, jeszcze bardziej charakterystyczny. Wśród turystów zwrócił mą uwagę pewien cudzoziemiec poważny, zadumany; myśl jego była widocznie poza obrębem tej izby. Ubrany był czarno, miał pod szyją fantastycznie związany krawat czerwony, włos długi, w tył zarzucony, oczy małe, nos zadarty, szeroki — słowem typ mużyka rosyjskiego. Tylko w obliczu jego nie rysowało się tradycyjne, pełne obojętności „niczewo!", ale jakieś skupienie i patrzenie w dal.

Mój towarzysz mówi:

— Powiadam wam, że to Maksym Gorkij!

— Ależ to facecye! On teraz tu, na Monte Tiberio?

— Patrzcie: obok niego siedzi drugi Rosyanin; rozmawiają po rosyjsku.

— Wnet się przekonamy o wszystkiem; oto wstają i zbliżają się do księgi pamiątkowej. Odeszli, lecz umieścili swe podpisy: „Andrejeff", a pod spodem nieczytelnem pismem „Maximien Gorki".

— A więc to on, we własnej osobie! Musimy poznać autora „Mieszczan".

Gorki nie ma talentu do języków. Choć bawił w Niemczech, nie umie po niemiecku; był w Ameryce, lecz nie rozumie po angielsku. Potrafi z biedą rozmówić się po francusku i zna kilkanaście frazesów włoskich.

— A więc niech przemówi Konrad w ojczystym Gorkiego języku — zadecydował nasz „filozof".

Spotkaliśmy się przy „Salto di Tiberio". Z pewną nieśmiałością zagadnąłem pisarza:

— Wy russkij, sudar?

— Tak toczno.

— Dawno-li wy uże na Capri?

— Adin miesiac.

— Kak wam nrawitsa Italia?

— Nie durna.

— Panimaju. Wam bolsze nrawitsa Rassija, nie prawda!?

— Eto prawda, sudar; nie lzja nie imietj pistrastia ko swajomu atieczestwu... A wy Paliak?

— Tak toczno, sudar.

Przedstawiłem pisarzowi towarzystwo podróży. Rozmawialiśmy z Gorkim z pewną rezerwą, wiedzieliśmy bowiem, iż on bynajmniej nie sympatyzuje z Polakami, czemu dał wyraz w kilku swoich utworach, pisząc o nas stronniczo. Nas specyalnie dzieliły z Gorkim poglądy na sprawy społeczne.

Mówiło się sporo o stosunkach polsko-rosyjskich. Wytknąłem pisarzowi, że osądził nas niesprawiedliwie, przez co wyrządził nam krzywdę. Gorki przyznał się, że mało zna Polaków, że nie pojmuje należycie naszych ideałów, że mu jest obcą dusza narodu, ludu polskiego, a jeżeli sąd jego o nas wypadł ujemnie, to nie stało się to dla jakichś względów ubocznych, lecz pisał o nas z przekonania. Na stosunki polsko-rosyjskie będzie w przyszłości zwracał baczniejszą uwagę i odda „suum cuique".

Gorki nie myśli rychło wracać do swego kraju; grozi mu tam więzienie. W razie zmiany sytuacyi, ogłoszenia amnestyi, chętnie wróciłby do Rosyi. Wyspę Capri bardzo sobie upodobał. Choć zdrowie jego nie osobliwe (cierpi na płuca), nie ustaje w pracy. Niedawno ukończył tu większą powieść „Matj" (Matka), którą drukuje obecnie w angielskim przekładzie nowojorski „Appletons-Magazine". Pisarz wprowadza tam czytelnika w świat spiskowców rosyjskich, którzy rozpoczęli w Rosyi rewolucyjną propagandę społeczną po zamordowaniu cara Aleksandra II.

Małe oczy Gorkiego zajaśniały blaskiem, gdy począł mówić o zasadach i ideach, którym służy. Życie całe i talent swój poświęcił idei „wyswobodzenia ludu rosyjskiego z pod jarzma absolutyzmu. To „wyswobodzenie" da się osiągnąć jedynie przez powstanie proletaryatu rosyjskiego", pod starem hasłem „ziemia i wola" (wolność). Gorki przeczuwa, że większość w nowej dumie zdobędzie opozycya, lewica. Rząd będzie chciał ją obalić, dumę znów rozwiązać. Ale opozycya nie powinna się cofnąć, uledz. Niech ona ogłosi konstytucyę, a tem samem zmusi cara i Stołypina do nowych gwałtów. Skutkiem tego w Rosyi zakipi na nowo; przyjdzie może do zbrojnego powstania ludowego.

Wspomniałem, że w Neapolu, Rzymie i w innych miastach włoskich zabroniono wystawiania „Dzieci słońca" Gorkiego.

— Czasy się zmieniają — rzekł pisarz — spadkobiercy idei wolnościowych Garibaldego i Mazziniego zapominają o przeszłości, stają się oportunistami. A zresztą, do dramatu, o ktorym mowa, nie wiele przykładam wagi, nie udał mi się.

(C. d. n.)



## Ruch pociągów kolejowych

**Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.**

(Czas środkowo-europejski)

**Do Lwowa z** (na dworzec główny)

| POCIĄG posp. przych. | osob. o g. | |
|---|---|---|
| 12·20 | — | Ickan. (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy |
| 2·31 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów) |
| | 5·50 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 6·10 | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 7·20 | Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów |
| — | 7·29 | Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza |
| — | 7·50 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 8·05 | Stanisławowa, Żydaczowa |
| — | 8·15 | Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa |
| — | 8·18 | Jaworowa |
| — | 8·45 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·05 | Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö |
| — | 10·35 | Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa |
| — | 11·45 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor |
| — | 11·50 | Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny |
| 1·30 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| 1·40 | — | Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy |
| — | 1·50 | Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek |
| 2·20 | — | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa |
| — | 3·55 | Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia |
| — | 4·37 | Jaworowa |
| — | 4·50 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej |
| — | 5·25 | Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | [illegible] | Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa |
| — | 5·45 | Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny |
| 8·40 | — | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 9·05 | Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 9·20 | Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek |
| — | 9·30 | Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl) |
| — | 10·30 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna |
| — | 10·50 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny |

na dworzec „Podzamcze"

| | | |
|---|---|---|
| — | 7·00 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów |
| — | 11·25 | Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor |
| 2·05 | — | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa |
| — | 5·25 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa |
| — | 10·12 | Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna |

**Ze Lwowa do** (z dworca głównego)

| POCIĄG posp. odch. | o-ob. o g. | |
|---|---|---|
| 12·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów) |
| 2·51 | | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry |
| — | 4·05 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima |
| — | 6·15 | Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy |
| — | 6·20 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 6·55 | Jaworowa |
| — | 7·30 | Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia |
| 8·25 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 8·35 | Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.) |
| — | 8·55 | Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.) |
| — | 9·20 | Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy |
| — | 10·45 | Bełzca, Sokala, Lubaczowa |
| — | 10·55 | Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| 2·21 | — | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec Czortkowa, Zaleszczyk Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa |
| 2·40 | — | Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyznicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy |
| 2·45 | — | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów |
| — | 2·30 | Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| — | 3·30 | Kołomyi, Żydaczowa |
| — | 4·05 | Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl) |
| — | 4·15 | Sambora, Chyrowa, Sanoka |
| — | 6·00 | Jaworowa |
| — | 6·15 | Podwołoczysk |
| — | 6·25 | Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza |
| — | 6·35 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima |
| — | 7·25 | Rawy ruskiej, Sokala |
| — | 9·10 | Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna |
| — | 9·50 | Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |
| — | 10·05 | Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.) |
| — | 10·40 | Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy |
| — | 10·51 | Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego |
| — | 11·00 | Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego |
| — | 11·30 | Stryja, Drohobycza, Borysławia |

Z dworca „Podzamcze"

| | | |
|---|---|---|
| — | 6·35 | Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa |
| — | 11·1[illegible] | Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa |
| 2·36 | — | Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa |
| — | 6·37 | Podwołoczysk |
| — | 10·08 | Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa |

**UWAGA:** Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.